

Sławomir Mańko

Warszawa

<https://orcid.org/0000-0001-6783-4702>

smanko@wp.pl

Niemieckie obozy pracy przymusowej dla Żydów w powiecie radzyńskim w okresie II wojny światowej

Labour camps and other places of forced Jewish labour in Radzyń Podlaski County during the World War II

SUMMARY

This article discusses labour camps, and other places where Germans forced the primarily Jewish population into slave labour. There were twenty labor camps created in the borders of Radzyń Podlaski County. The largest were focused on water management. The Jews imprisoned in them provided arduous work of deepening rivers and digging ditches. The work conditions in those places were the harshest. Many of the labour camps in Radzyń Podlaski County were focused on agriculture. Additionally, Jews were forced to work in road and rail construction, or in factories making products meant for Nazi Germany. Large number of Jewish workers was forced to provide various types of labour for the military. Those labourers were not suited for harsh conditions, and were not provided with necessary tools and clothing. Lack of food was a serious concern. Altogether, it led to frequent deaths caused by malnutrition, as well as diseases and illnesses. The camps were created not to improve German economic situation, but to facilitate genocide. The labour camps and other places of forced labour became a site of gradual destruction of those people.

Keywords: Jewish, Judenlager, Julag, labour camps, Radzyń Podlaski.

STRESZCZENIE

W artykule omówiona została kwestia obozów pracy, a także innych miejsc, w których Niemcy zmuszali głównie ludność żydowską do niewolniczej pracy. Na terenie powiatu radzyńskiego

znajdowało się dwadzieścia obozów pracy. Do największych zaliczały się te, które związane były z gospodarką wodną. Uwięzieni w nich Żydzi wykonywali ciężkie prace związane z pogłębianiem rzek, czy kopaniem rowów melioracyjnych. Właśnie w tych placówkach były najgorsze warunki pracy. Na terenie powiatu radzyńskiego znaczną część stanowiły również obozy gospodarki rolnej. Ponadto, Żydzi musieli pracować w przedsiębiorstwach budujących drogi, linie kolejowe, czy w zakładach produkujących towary wysyłane do III Rzeszy. Znaczna liczba Żydów-robotników zmuszana była do wykonywania różnych prac na rzecz wojska. Do pracy kierowano ludzi nieprzystosowanych do ciężkich warunków, bez odpowiednich narzędzi i odzieży. Poważnym problemem był brak żywności. Prowadziło to w konsekwencji do częstych wypadków śmierci głodowej oraz do epidemii i chorób. Placówki te służyły nie tyle niemieckim celom gospodarczym, co eksterminacyjnym. Obozy pracy i inne miejsca pracy przymusowej stały się miejscem stopniowego wyniszczenia znajdujących się tam osób. Słowa kluczowe: Judenlager, Julag, obozy pracy, Radzyń Podlaski, Żydzi.

Wstęp

Utworzony przez Niemców powiat radzyński był jednym z największych w całym Generalnym Gubernatorstwie¹. Składał się z części należących przed wybuchem II wojny światowej do czterech różnych powiatów, tj.: dawnego powiatu radzyńskiego; części dawnego powiatu łukowskiego (bez miasta Stoczek Łukowski oraz gmin Jarczew, Mysłów i Prawda), części dawnego powiatu lubartowskiego (bez miasta Łęczna, gmin Spiczyn, Ludwin oraz części gmin Samokłęski i Niemce); należących do dawnego powiatu włodawskiego miast Ostrów Lubelski i Parczew oraz gmin Dębowa Kłoda, Tyśmienica i Uścimów². Zmiana granic powiatu nastąpiła 1 września 1941 r. Z powiatu radzyńskiego wyłączone zostały wówczas obszary należące przed wybuchem wojny do powiatów lubartowskiego i włodawskiego, za wyjątkiem miasta Parczew oraz gmin Dębowa Kłoda i Czemierniki³.

Także pod względem liczby ludności żydowskiej powiat radzyński bardzo się wyróżniał. Według stanu z lipca 1941 r. w całym okręgu lubelskim przebywało ok. 237 tys. Żydów. Najwięcej, bo 48 tys., mieszkało na terenie powiatu radzyńskiego. Oznacza to, że aż

¹ Artykuł powstał w ramach programu stypendialnego Instytutu Pileckiego.

² M. Konstankiewicz, *Administracja terenowa*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 24.

³ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Regierungs des GG 1939-1945, sygn. 422/7, Dekret z 20 VIII 1941 r. o zmianie granic starostw powiatowych Radzyń, Lublin-Powiat i Puławy, s. 33; Dekret ten został ogłoszony w Dzienniku Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa (dalej Dz. Rozp. GG), nr 106 z 14 XI 1941 r., s. 629-630.

20% wszystkich Żydów z całego okręgu lubelskiego znajdowało się właśnie na terenie omawianego powiatu⁴. Po zmianach administracyjnych, które nastąpiły we wrześniu 1941 r., powiat radzyński zamieszkiwało ok. 40 tys. Żydów⁵. Trzeba tu od razu wspomnieć, że koncentracja ludności żydowskiej nie była równomierna. Blisko połowa tej ludności mieszkała w zaledwie kilkunastu miastach. Miastem o najwyższym stopniu koncentracji ludności żydowskiej w całym Generalnym Gubernatorstwie był Międzyrzec Podlaski. Według danych z 1940 r. na 17 447 mieszkańców Żydzi stanowili tu 12 992, czyli aż 75%⁶. Tuż przed zagładą odsetek ten jeszcze bardziej wzrósł na skutek koncentracji w tym mieście Żydów z okolicznych miejscowości oraz z zagranicy.

Przyjrzyjmy się jeszcze zmianom struktury zatrudnienia ludności żydowskiej w powiecie radzyńskim, ponieważ dane te są dość istotne dla omawianego tematu.

Ludność żydowska na terenie powiatu radzyńskiego granicach z września 1941 r.

Stan na:	1939 r.	IX 1941 r.
Kupców i handlarzy	2804	255
Rzemieślników	2781	1511
Robotników	1845	7062
Wolne zawody	122	66
Bez zajęcia	24 880	30 580
Łącznie:	32 432	39 474

Źródło: AŻIH, ŻSS, sygn. 211/220, A, Sprawozdanie z działalności ŻSS w powiecie radzyńskim za miesiąc wrzesień 1941 r., Radzyń, 31 X 1941 r. (data wpływu), s. 7.

⁴ Według danych Żydowskiej Samopomocy Społecznej (stan na 12 VII 1941 r.) liczba Żydów w poszczególnych powiatach dystryktu lubelskiego wynosiła odpowiednio: Biłgoraj 11,5 tys., Biła Podlaska 17,5 tys., Chełm 28 tys., Hrubieszów 10 tys., Janów Lubelski 17,5 tys., Krasnystaw 16,5 tys., Lublin-powiat 17,5 tys., Lublin-miasto 35 tys., Puławy 20,5 tys., Radzyń 48 tys., Zamość 15 tys., Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej: AŻIH], Żydowska Samopomoc Społeczna (Jüdische Soziale Selbsthilfe Jüdisches Hilfskomitee). 1940 – 1942 [1944] [dalej: ŻSS], sygn. 211/137, Plan podziału środków, Lublin, 12 VII 1941 r., s. 52.

⁵ AŻIH, ŻSS, sygn. 211/220, [dalej: A] Aneks, Sprawozdanie z działalności ŻSS w powiecie radzyńskim za miesiąc IX 1941 r., Radzyń, 31 X 1941 r. (data wpływu), s. 7.

⁶ AAN, Rada Główna Opiekuńcza. Biuro Centrali w Krakowie [dalej: RGO, sygn. 111, Sprawy żydowskie. Dane statystyczne od p. Klimaszewskiego, marzec 1940 r., Tablica C Stosunki ludnościowe w większych miastach GG, s. 21.

Według danych z września 1941 r. (w stosunku do 1939 r.) na terenie powiatu obserwujemy blisko dziesięciokrotny spadek liczby kupców i handlarzy (z 2804 do 255). Blisko o połowę spadła również liczba rzemieślników (z 2781 do 1511). Znacząco zwiększyła się natomiast liczba Żydów robotników (blisko czterokrotnie z 1845 do aż 7062). Zwiększyła się także liczba osób „bez zajęcia” (z 24 880 do 30 580). Warto dodać, że stanowili oni aż 77,5 % ogółu społeczności żydowskiej. Czyli, jedynie co piąty Żyd w powiecie radzyńskim miał w tym czasie jakiegokolwiek zajęcie. Dane te jednoznacznie ukazują pauperyzację ludności żydowskiej, ale pokazują coś jeszcze. Okazuje się, że dwie trzecie osób, które były robotnikami, przeszły z zawodów handlowych. Na skutek niemieckich zakazów kupcy i handlarze, żeby utrzymać swoje rodziny, musieli zająć się pracą fizyczną. Osoby te nie miały zatem predyspozycji fizycznych i zdrowotnych do wykonywania takiego rodzaju pracy. W rezultacie Żydzi ci znacznie gorzej radzili sobie z ciężką pracą fizyczną i obozowymi warunkami.

Podstawy prawne wykorzystywania pracy przymusowej

Niezmiernie dotkliwą w praktyce i skutkach dla ludności okupowanych obszarów była „prawodawcza” działalność okupanta w dziedzinie pracy. Wydano bowiem w tym kierunku normy, które wprowadziły typowe niewolnictwo pracy, łamiąc jaskrawo przepisy nie tylko Konwencji Hańskiej, ale też ratyfikowanej przez Niemcy konwencji z 25 września 1926 r. w sprawie niewolnictwa. Wprowadzono bowiem przymus, względnie obowiązek pracy, przy równoczesnym zagrożeniu naruszeń wydanych przepisów surowymi sankcjami karnymi oraz stosowaniu środków przymusowych⁷.

Już w pierwszym numerze „Dziennika Rozporządzeń Generalnego Gubernatora” z 26 października 1939 r. opublikowane zostały dwa akty prawne dotyczące tej materii. Pierwszy wprowadzał obowiązek pracy dla ludności polskiej od 18 do 60 roku życia⁸. W szczególności Polacy mieli pracować w gospodarstwach rolnych, przy budowie i utrzymywaniu pu-

⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], sygn. GK 196/239, Akt oskarżenia Józefa Bühlera, Kraków, 31 V 1948 r., k. 65.

⁸ Rozporządzenie o wprowadzeniu obowiązku pracy dla polskiej ludności Generalnego Gubernatorstwa, Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów (dalej Dz. Rozp. GG), nr 1 z 26 X 1939 r., s. 5-6.

blicznych budynków, budowie dróg, torów kolejowych i regulacji rzek. Z obowiązku pracy mogły być wyłączone osoby, które wykonywały „pożyteczną pracę społeczną”. Drugi, oddzielny akt wprowadzał przymus pracy dla ludności żydowskiej⁹. Rozporządzenie dla ludności żydowskiej wprowadzało „z natychmiastową mocą przymus pracy”. Precyzowało także, że w tym celu „wciela się Żydów do oddziałów robotników pracy przymusowej”. O ile w rozporządzeniu skierowanym do Polaków posłużono się zwrotem o „obowiązku pracy”, to już to odnoszące się do Żydów zawierało określenie „przymus pracy”. Ponadto przepisy szczegółowe o obowiązku pracy dla Polaków miały być wydane przez kierownika Wydziału Pracy, a dla Żydów przez wyższego dowódcę SS (Schutzstaffel) i Policji. Mógł on także wyznaczyć na wschód od Wisły obszary, na których rozporządzenie nie zostanie wykonane. Nie wiadomo jednak, co było intencją tego zapisu. Być może okupant planował jakieś działania związane z popularnym na początku okupacji pomysłem stworzenia w tym rejonie „rezerwatu dla Żydów”¹⁰. Wiadomo natomiast, że nigdy nie zastosowano takiego wyłączenia.

11 grudnia 1939 r. Wyższy Dowódca SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie SS-Obergruppenführer Fryderyk Wilhelm Krüger wydał pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z 26 października 1939 r. o wprowadzeniu przymusu pracy dla ludności żydowskiej¹¹. Dokument ten zawierał zapisy ograniczające wolność przemieszczania się ludności żydowskiej, co miało pomóc Niemcom w egzekwowaniu nakazu pracy. Od 1 stycznia 1940 r. Żydzi nie mogli bez pisemnej zgody właściwych władz zmieniać miejsca swojego zamieszkania. Ponadto wszyscy Żydzi przebywający na terenie GG mieli obowiązek bezzwłocznego dopełnienia czyn-

⁹ Rozporządzenie o wprowadzeniu przymusu pracy dla ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa, Dz. Rozp. GG, nr 1 z 26 X 1939 r., s. 6; Z dwu miesięcznym opóźnieniem, 10 stycznia 1940 r. obydwa rozporządzenia zostały zamieszczone przez starostę radzyńskiego w Dzienniku Rozporządzeń Kreishauptmanna na powiat Radzyń, Amtsblatt des Kreishauptmanns in Radzyn/Dziennik Rozporządzeń Kreishauptmanna na powiat Radzyń, nr 2 z 10 I 1940 r., s. 6-7.

¹⁰ Plany skoncentrowania Żydów w dystrykcie lubelskim natrafiły jednak w tym czasie na stanowczy sprzeciw sekretarza stanu do spraw bezpieczeństwa w rządzie Generalnego Gubernatorstwa SS-Obergruppenführera Fryderyka Wilhelma Krügera. Wobec tego pod koniec 1940 r. zaczęto tworzyć oddzielne dzielnice żydowskie w miastach, AIPN, Najwyższy Trybunał Narodowy, Proces Józefa Bühlera, sygn. GK 196/419, Sprawozdanie z przebiegu likwidacji Narodu Żydowskiego na ziemiach polskich przeprowadzonej przez władze okupacyjne niemieckie, Kraków, 31 VII 1946 r., s. 28.

¹¹ Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wprowadzeniu przymusu pracy dla ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa z dnia 11 grudnia 1939 r. (podpis Krügera pod opublikowanym dokumentem opatrzony został błędną datą 17 XII 1939 r.), Dz. Rozp. GG, nr 13 z 21 XII 1939 r., s. 231-232.

ności meldunkowych. Postanowienie wykonawcze Krügera wprowadzało także godzinę policyjną. Zgodnie z § 4 tego dokumentu obowiązywała ona wszystkich Żydów od godziny 21.00 do godziny 5.00 rano. Ponadto, jeśli zarządzenia miejscowych władz były dalej idące, to pozostawały w mocy. I faktycznie tak się stało w przypadku okręgu lubelskiego. Postanowienie wykonawcze Krügera zamieszczone w „Dzienniku Urzędowym Okręgu Szefostwa Lublin” zostało zmodyfikowane odnośnie godziny policyjnej, która obowiązywać tutaj miała dużo wcześniej, bo już od 19.00 do 5.00¹². Co interesujące, ten sam dokument opublikowany miesiąc później w „Dzienniku Rozporządzeń Kreishauptmanna na powiat Radzyń” nie zawierał już zmiany wprowadzonej przez Szefa Okręgu Lublin. Trudno jednak wyjaśnić przyczyny tych rozbieżności. Być może wynikały one z chaosu panującego w niemieckiej administracji. Niedługo potem, 2 kwietnia 1940 r., Gubernator Ernest Zörner zarządził godziny policyjne (od 21.00 do 4.00) dla pozostałej ludności okręgu¹³. Z kolei od kwietnia 1942 r. godzina policyjna dla ludności polskiej i ukraińskiej obowiązywała od 22.00 do 4.00¹⁴.

Drugie postanowienie wykonawcze (z 12 grudnia 1939 r.) do rozporządzenia z 26 października 1939 r. szczegółowo określało zasady organizacji pracy przymusowej Żydów¹⁵. Obowiązek jej świadczenia nałożono na mężczyzn w wieku od 12 do 60 lat, zaś czas jej trwania wynosić miał 2 lata. Ulegał on jednak przedłużeniu, jeżeli przez ten czas nie zostałyby osiągnięty, jak zapisano: „cel wychowawczy przymusu pracy”. Żydzi umieszczeni mieli zostać w obozach pracy. W celu realizacji tych zamierzeń sporządzone miały zostać odpowiednie kartoteki poborowe. Do wyznaczonej pracy należało zgłosić się wraz z posiadanymi narzędziami. Za nieprzestrzeganie tych przepisów lub utrudnianie ich realizacji groziła kara ciężkiego więzienia. Dwa dni później (14 grudnia 1939 r.) zostało wydane rozporządzenie o rozszerzeniu obowiązku pracy dla ludności polskiej na młodzież w wieku od 14 do 18 lat¹⁶.

¹² Dziennik Urzędowy Okręgu Szefostwa Lublin (dalej Dz. U. Okręgu Szefostwa Lublin), nr 1 z 31 I 1940 r., s. 13-14.

¹³ Archiwum Państwowe w Siedlcach [dalej: AP Siedlce], Akta gminy Dąbie powiat Łuków 1848-1954 [dalej: Akta gminy Dąbie], sygn. 1022, Pismo Starosty Powiatowego w Radzynie do burmistrzów powiatów Lubartów, Radzyń i Łuków, Radzyń, 18 IV 1940 r., s. 86.

¹⁴ Zarządzenie Gubernatora Zörnera z 28 IV 1942 r., Dziennik Urzędowy Gubernatora Okręgu Lubelskiego (dalej Dz. U. Gubernatora Okręgu Lubelskiego), nr 4 z 30 IV 1942 r.

¹⁵ Drugie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wprowadzeniu przymusu pracy dla ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa (Postanowienie o sporządzeniu spisu) z dnia 12 grudnia 1939 r., Dz. Rozp. GG, nr 14 z 23 XII 1939 r., s. 246-248.

¹⁶ Rozporządzenie o rozciągnięciu obowiązku pracy dla ludności polskiej Generalnego Guberna-

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że wspomniane w rozporządzeniu kartoteki służyły Niemcom nie tylko do wykorzystywania pracy przymusowej Żydów. W okresie późniejszym na ich podstawie przygotowywane były m.in. listy osób przeznaczonych do deportacji do obozów zagłady¹⁷.

Arbeitsamt

Do realizacji swojej polityki w zakresie eksploatacji siły roboczej podbitego kraju Niemcy wykorzystywali Arbeitsamty (urzędy pracy)¹⁸. Placówki te, znane w III Rzeszy na kilka lat przed wojną, były na terenach okupowanej Polski tworem nowym i przez swoje metody działania oraz system rekrutacji siły roboczej stały się postrachem dla ludności GG. Lejb Szlitterman z Łukowa zapamiętał:

Zostaliśmy zmuszeni do przejścia przez Urząd Pracy. Powiewała tam flaga ze swastyką, a przed budynkiem stali Ukraińcy w czarnych mundurach. Jeden z nich zawołał nas i na miejscu potraktował nas razami. Krzyczał, dlaczego nie zdjęliśmy przed nim czapek i nie pozdrowiliśmy go. Nasza odpowiedź była dla niego kolejnym argumentem do bicia nas¹⁹.

Urzędy pracy na zajętych polskich terenach zaczęły powstawać już w pierwszych dniach okupacji. Na Lubelszczyźnie, ze względu na toczące się jeszcze działania wojenne, do organizowania ich przystąpiono dopiero w pierwszej połowie października 1939 r. Ustalono wtedy, że region ten zostanie podzielony na 5 okręgów, z których każdy obejmował kilka przedwojennych powiatów. Na siedziby urzędów pracy w poszczególnych okręgach wyznaczono miasta: Białą Podlaską, Chełm, Lublin, Łuków i Zamość. Urząd pracy w Łukowie utworzony został 10 października 1939 r. Mieścił się w budynku otoczonym kilkumetrowym murem przy ul. Hauptstrasse²⁰.

torstwa, Dz. U. Okręgu Szefostwa Lublin, nr 1 z 31 I 1940 r., s. 17.

¹⁷ Bundesarchiv Außenstelle Ludwigsburg [dalej: BAL], sygn. B 162/14423, Urteil Strafsache gegen Josef Bürger, Landgericht Düsseldorf, 24 VII 1970, k. 17.

¹⁸ Informacje na temat funkcjonowania urzędów pracy pochodzą (jeśli nie wskazano inaczej) z opracowania: J. Kasperek, *Wywóz na przymusowe roboty do Rzeszy z dystryktu lubelskiego w latach 1939-1944*, Warszawa 1997, s. 50-69.

¹⁹ L. Szlitterman, *Fun majn iberlebungen*, [w:] *Sefer Łukow: gehejlikt der horew-geworener kehile*, Tel-Aviv, 1968, s. 422.

²⁰ R. Grafik, *Łuków w pierwszym okresie okupacji*, „Zeszyty Łukowskie”, nr 4, 1984, s. 19.

Obszar podległy tej placówce obejmował przedwojenne powiaty Łuków i Radzyń²¹.

W Łukowie pierwszym kierownikiem urzędu pracy był dr Antonius Klein (od października 1939 do września 1940 r.). Jego miejsce zajął Max Schumacher, który wcześniej był pracownikiem urzędu pracy w Krems w Niemczech. Po jego odejściu w kwietniu 1942 r. do Zamościa kierownictwo urzędu pracy w Łukowie objął Franz Anding, dotychczasowy kierownik urzędu pracy w Białej Podlaskiej. W łukowskim Arbeitsamtzie pracowali ponadto: Hartwig Reincke, Karl-Heinz Dohse, Johannes Meyer, Heinrich Rodemann, Martin Herzberg, Franz Ledwig i Johann Witolla. Ten ostatni był kierownikiem oddziału w Międzyrzeczu²².

Pracownicy urzędu pracy w powiecie radzyńskim zostali zapamiętani jako bezwzględni i skorumpowani urzędnicy. Np. od 1940 r. kierownikiem placówki w Kocku był Karol Berhold, który wykorzystując swoje stanowisko służbowe wymuszał od okolicznych mieszkańców łapówki²³. W grudniu 1943 r. przeniósł się do Parczewa, gdzie jako kierownik tamtejszego urzędu osobiście brał udział w łapankach Polaków na roboty do Niemiec i „często bił ludzi kijem bez żadnego powodu”²⁴. Przed Berholdem funkcję kierownika Urzędu Pracy w Parczewie pełnił Wincenty Szpilczyński. W latach 1941-1942 przyczynił się on do aresztowania przez żandarmerię ok. 180 Polaków, którzy ukrywali się przed wywózką na roboty do Niemiec. W rezultacie osoby te trafiły do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Szpilczyński znęcał się także nad więzionymi osobami, wymuszając od nich łapówki²⁵. Postrachem okolicznej ludności był także inny pracownik Urzędu Pracy w Parczewie – Władysław Czarnacki. Brał on udział w łapankach na ludzi, którzy następnie byli wywożeni do pracy przymusowej do Niemiec. W trakcie wykonywania tych czynności bił i wyzywał swoje

²¹ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim [dalej: APL/OR], Akta miasta Białej Podlaskiej, sygn. 355, Ogłoszenie Urzędu Pracy w Łukowie, Łuków, 8 VIII 1942, s. 218; Józef Kasperek, *Wywóz na przymusowe roboty do Rzeszy*, s. 56-61.

²² BAL, sygn. B 162/2185, Ermittlungsverfahren 45 Js 28/61 StA Dortmund gegen den Kriminalobermeister Erich Langer, 5 XI 1962, k. 511-513; Józef Kasperek, *Wywóz na przymusowe roboty do Rzeszy*, s. 53.

²³ AIPN, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie [dalej: OKBZH w Lublinie], mkf. 18, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Kołcunia, Kock, 16 XII 1946 r., s. 469-470.

²⁴ AIPN, OKBZH w Lublinie, mkf. 18, Protokół przesłuchania świadka Władysława Czarnackiego, Parczew, 23 III 1946 r., s. 423-424.

²⁵ AIPN, sygn. BU 821/132, Akt oskarżenia Wincentego Szpilczyńskiego zatwierdzony przez Szefa Wydziału Informacji 7 Dywizji Piechoty 24 III 1945 r., k. 4.

ofiary²⁶. Z kolei Reinhardt Lorenz, kierownik Urzędu Pracy w Lubartowie, osobiście brał udział w łapanekach i akcjach wysiedleńczych ludności żydowskiej. Był wysokim blondynem o pociągłej twarzy w wieku lat około 40. Znany był z tego, że przy każdej okazji znęcał się nad ludnością polską i żydowską. Przyjeżdżał on również na „występy” do sąsiednich miejscowości. W Firleju został zapamiętany jako bezwzględny sadysta, który szczególnie znęcał się nad kobietami. Jak zapamiętał świadek, jednego razu zażądał od Judenratu w Firleju, by mu dostarczył 25 kg pierza. Dostarczone pierze mu się nie podobało, wobec tego pobił do krwi prezesa Judenratu²⁷. W Radzynie kierownikiem urzędu pracy był Leonard Galler. Równocześnie pełnił on funkcję przewodniczącego NSDAP na powiat radzyński. Za popełnione w czasie okupacji zbrodnie został uznany za przestępcę wojennego. Podobnie złą sławą cieszył się inny pracownik tej placówki – Stanisław Napierało²⁸.

Dnia 9 grudnia 1940 r. urząd pracy w Radzynie rozesał okólnik, zgodnie z którym wszyscy Żydzi płci męskiej w wieku od 12 do 60 lat mieli posiadać Arbeitsausweisy (karty pracy). W kartach tych odnotowane miało być stałe miejsce ich pracy. Ci Żydzi, którzy nie posiadali stałego zatrudnienia mieli zgłaszać gotowość do jej podjęcia. Fakt ten mieli poświadczać w urzędzie pracy w każdy piątek w godz. 9:00–12:00. Osobiste stawiennictwo bezrobotnego urząd pracy poświadczal stosowną pieczęcią. Po karty Żydzi zgłosić się mieli najpóźniej do 15 grudnia 1940 r.²⁹ Pół roku później urząd pracy w Łukowie przeprowadził wymianę dokumentów na lepiej zabezpieczone. Nowe Arbeitsausweisy, obowiązujące od 15 sierpnia 1941 r., zaopatrzone były w fotografię jej właściciela³⁰. 11 listopada 1941 r. ukazało się kolejne zarządzenie, zgodnie z którym karta pracy miała być stemplowa-

²⁶ AIPN, sygn. Lu 330/120, Akt oskarżenia przeciwko Władysławowi Czarnackiemu, Lublin, 24 VI 1948 r., k. 123.

²⁷ AIPN, OKBZH w Lublinie, mkf. nr 6, Pismo Starosty Powiatowego w Lubartowie do Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie, Lubartów, 15 III 1946 r., s. 858; AŻIH, Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady [dalej: Relacje], sygn. 301/2013, Relacja Mojżesza Apelbauma, s. 4.

²⁸ AIPN, sygn. Lu 08/178, Raport nr 2 o przebiegu rozpracowania obiektowego „RO-1”, Radzyń, 19 XI 1949, s. 22; AIPN, sygn. GK 164/6408, Wykaz poszukiwanych przestępców wojennych działających na szkodę ludności polskiej na terenie okręgu Sądu Grodzkiego w Radzynie Podl. w okresie okupacji niemieckiej, Radzyń, 8 VI 1946 r., k. 5.

²⁹ AP Siedlce, Akta gminy Tuchowicz powiat Łuków 1911-1954 [dalej: Akta gminy Tuchowicz], sygn. 116, Pismo Urzędu Pracy w Łukowie do wójtów i Judenratów w Powiecie Radzyń, Łuków, 9 XII 1940 r., s. 245-247.

³⁰ AP Siedlce, Akta gminy Tuchowicz, sygn. 116, Pismo Judenratu w Łukowie do Zarządu Gminy Tuchowicz, Łuków, 4 VIII 1941 r., s. 91.

na w urzędzie pracy każdego dnia o godz. 9:00 rano. W razie niedopełnienia tego obowiązku przez dwa dni, Żydowi groziło zarekwirowane mieszkania oraz wysyłka do obozu koncentracyjnego. W ramach odpowiedzialności zbiorowej cała rodzina traciła też kartki żywnościowe³¹.

„Program Otto”

Na terenie powiatu funkcjonowały duże przedsiębiorstwa, wykorzystujące pracę robotników żydowskich. Do takich zaliczała się firma Strassen und Tiefbau Unternehmung AG (STUAG). Prowadzone przez nią prace miały związek z wprowadzoną 25 lipca 1940 r. przez Naczelnego Dowództwo Wehrmachtu dyrektywą Hitlera o realizacji tzw. „Programu Otto” – szerokiej modernizacji i budowy szlaków komunikacyjnych w związku z rozpoczęciem przygotowań do agresji na ZSRR. W Generalnym Gubernatorstwie programem tym objęto m.in. modernizację trasy Warszawa-Biała Podlaska. Na terenie pow. radzyńskiego „STUAG” prowadził prace na odcinku Międzyrzec-Biała Podlaska³².

W przedsiębiorstwie tym zaangażowanych było ok. 600 Żydów, którzy bez wynagrodzenia pracowali przeważnie przy tłuczeniu kamieni lub innych ciężkich pracach drogowych. Byli bici i zabijani bez powodu. Na noc wracali do getta w Międzyrzecu. Jak zapamiętał świadek:

Roboty nadzorowali mundurowi faszyci na podzielonych między sobą odcinkach trasy. Nie zaniebdywali swoich obowiązków, świstały batogi, trzeszczały kolby karabinów spadających na plecy tych, którzy pracowali dla zwycięstwa Niemiec³³.

Polscy pracownicy, którzy obok niemieckich inżynierów sprawowali nadzór nad robotnikami, umożliwiali Żydom oddalanie się z szosy do pobliskich wiosek po zakup żywności. Za żywność Żydzi płacili chłopom odzieżą lub innymi rzeczami przyniesionymi z getta. Transakcje te musiały odbywać się w tajemnicy, ponieważ Niemcy zabierali kupioną żywność. Na terenie budowy miały miejsce przypadki morderstw robotników za rzeko-

³¹ *Archiwum Ringelbluma. Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, t. 6, oprac. Aleksandra Bańkowska, Warszawa 2012, Relacja pt. *Sytuacja ludności żydowskiej w okręgu radzyńskim*, s. 157-159.

³² J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945*, Lublin 1998, s. 64.

³³ M. Pulik, *Żydzi międzyrzeccy*, „Słowo Podlasia”, nr 3/1995, s. 3.

me uchylanie się od pracy. Według zachowanych dokumentów, najgorszą opinią cieszył się Niemiec Leon Bartosz – majster z pow. świętochłowickiego. Bił on brutalnie polskich i żydowskich robotników. W 1943 r. w czasie akcji w getcie międzyrzeckim dobrowolnie pomagał gestapo i żandarmerii wyciągając Żydów z kryjówek. Ponadto, gdy Żydzi zatrudnieni w STUAG przy pomocy polskich robotników urządzili sobie kryjówki pod barakami, gdzie mieściły się warsztaty stolarskie i garaże, Bartosz dowiedział się i wyciągał Żydów z kryjówek. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 14 kwietnia 1950 r., zatwierdzonym przez Sąd Najwyższy wyrokiem z 9 września 1950 r. Leon Bartosz został skazany na karę śmierci. 11 listopada 1950 r. kara została zamieniona na dożywotnie więzienie³⁴.

Do „Programu Otto” przystąpiła również Dyrekcja Kolei Wschodniej. W tym przypadku program przewidywał usunięcie szkód wojennych i przebudowę torów kolejowych. W powiecie radzyńskim prace takie prowadziło w Łukowie przedsiębiorstwo budowlane Richarda Reckmanna. Rozpoczęło ono swoją działalność w 1940 r. Mieściło się obok stacji kolejowej i zajmowało się układaniem nowego toru kolejowego prowadzącego ze stacji Łuków do lasu, gdzie odprowadzano wagony z uzbrojeniem i amunicją, by chronić je przed nalotami. Budowano również warsztaty kolejowe. Wszystkie te prace wykonywali Żydzi przydzieleni na żądanie Reckmanna przez urząd pracy. Było tam przeciętnie około 1000 osób. Praca trwała po 12 godzin dziennie z dwugodzinną przerwą na obiad. Majstrami i nadzorcami byli volksdeutsche. Nadzorcy bili pracowników pałkami, często do krwi. Za pracę płacił Reckmann ok. 2 zł dziennie, za co nie można było kupić nawet kawałka chleba. Jeśli któryś z robotników z powodu choroby nie stawiał się do pracy, Reckmann zawiadamiał gestapo w Radzyniu. Los tych osób był tragiczny³⁵.

Według innego źródła w przedsiębiorstwie tym było 700-800 Żydów. Reckmann obiecał, że pracujący u niego Żydzi będą bezpieczni i chronieni przed wywózkami. Ci, którzy chcieli u Reckmanna pracować, stale musieli opłacać się wartościowymi prezentami. Tymczasem w czasie akcji likwidacyjnych Reckmann nie tylko, nie bronił Żydów, lecz sam do nich strzelał

³⁴ AIPN, sygn. Lu 331/72, Odpis pisma Jana Mikołajczyka do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Katowice, 16 II 1948, k. 4, Pismo Prokuratury RP do Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 15 XI 1950 r., k. 280.

³⁵ AŻIH, Relacje, sygn. 301/3880, Relacja Abrama Chaima Sylbersztejna, Katowice, 26 XI 1947 r., s. 1; L. Barn, *Majne iberlebungen in lukower getto*, [w:] *Sefer Luḳow: gehejlikt der ḥorew-geworener kehile*, Tel-Aviv, 1968, s. 334.

i pomagał w wywózce. Warunki higieniczne i sanitarne w barakach przedsiębiorstwa były dramatyczne. W niewielkich pomieszczeniach robotnicy spali po 30–40 osób. Z tego powodu często wybuchały epidemie tyfusu i dżynterii. Chorych Reckmann wysyłał natychmiast do getta. W czasie ostatniej akcji likwidacyjnej getta w Łukowie 2 maja 1943 r. Reckmann podpalił baraki przeznaczone dla Żydów zgłaszając gestapo, że dokonali tego sami Żydzi. Ponieważ jego przedsiębiorstwo znajdowało się w pobliżu dworca kolejowego, wezwał natychmiast Bachnschutz (policję kolejową) i sam Reckmann w towarzystwie tych policjantów mordował Żydów³⁶. Inny świadek zapamiętał, że Niemiec ten zimą kazał pracować Żydom nago. Uzasadniał to tym, że jak będą szybko pracować, to nie będzie im zimno³⁷. Swoimi sadystycznymi praktykami Reckmann chwalił się publicznie. Na przykład w 1943 r. w restauracji dla Niemców mówił, że na jego rozkaz Żydzi, którzy nieśli szynę, musieli ją natychmiast opuścić. W wyniku tego, spadająca szyna jednemu z Żydów złamała nogę a drugiemu odcięła palce. Od Żydów żądał Reckmann dolarów, złota, prezentów itp. Ci, którzy ich nie dostarczali, byli przez niego maltretowani³⁸. Kierownik przedsiębiorstwa osobiście katował swoich pracowników. Jeden ze świadków zeznał:

widziałem, jak Reckmann Richard bił jednego Żyda nazwiska nie pamiętam za to, że pozostał w tyle napić się wody. Reckmann zaczął go bić po głowie a gdy ten upadł na ziemię nieprzytomny to Reckmann bił go bezlitośnie, aż wreszcie wskoczył na niego z nogami i zaczął go kopać w głowę obcasem. Żyd ten leżał do wieczora, aż wreszcie gdy wracaliśmy z pracy wzięliśmy go na ręce i zaniesiliśmy do getta³⁹.

Po wojnie Richard Reckmann dalej prowadził swoją firmę w Niemczech Zachodnich. Władze polskie wystąpiły o jego ekstradycję. Oskarżony i aresztowany na wniosek Polski, został jednak wkrótce wypuszczony za kaucją. W tym czasie Reckmann, zgodnie z informacją polskiego delegata

³⁶ AIPN, sygn. GK 164/66/1, Protokół przesłuchania świadka Rubina Tykockiego, Dzierżoniów, 13 IX 1947 r., k. 25; Według wywiadu Armii Krajowej pożar baraków miał miejsce 4 III 1942 r. AAN, Armia Krajowa [dalej: AK], sygn. 203/III-58, Sprawozdanie sytuacyjno-wywiadowcze „Trzciny” nr 3/42 za miesiąc marzec 1942 r., 29 III 1942 r., s. 31.

³⁷ AIPN, sygn. GK 164/66/1, Protokół przesłuchania świadka Mordka Grunwalda, Dzierżoniów, 13 IX 1947 r., k. 26.

³⁸ AIPN, sygn. GK 164/66/1, Protokół przesłuchania świadka Elki Tykowskiej, Dzierżoniów, 13 IX 1947 r., s. 28.

³⁹ AIPN, sygn. GK 164/66/1, Protokół przesłuchania świadka Sruła Krawca, Siedlce, 1 III 1948 r., k. 52. W cytowanym tekście poprawiono oczywiste błędy językowe.

do Trybunału Ekstradycyjnego, „zorganizował szereg świadków”, którzy złożyli zeznania na korzyść oskarżonego. W tej sytuacji Trybunał Ekstradycyjny odmówił wydania go władzom polskim⁴⁰.

Zadania narzucone Judenratom i policji żydowskiej

Generalnie praca przymusowa świadczona była za darmo (lub prawie za darmo). W tej sytuacji ciężar utrzymania robotników i ich rodzin spadał na Judenraty i dotowane przez nie Delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Do obowiązków Judenratów należało także dostarczenie odpowiedniej liczby robotników, a często również ich nadzorowanie. Tę ostatnią funkcję pełniła powoływana w tym celu żydowska służba porządkowa (tzw. policja żydowska). W taki sposób Niemcy przerzucili całość wysiłku związanego z wykonywaniem pracy przymusowej na samych Żydów. Nawet w propagandowej „Gazecie Żydowskiej”⁴¹ zauważono, że praca przymusowa Żydów w formie miejscowych batalionów pracy i obozów zamiejscowych wymagała od Judenratów znacznych kosztów i wysiłków⁴².

W Radzynie Żydzi musieli wykonywać różne ciężkie prace fizyczne głównie na rzecz wojska niemieckiego. Przydział pracy odbywał się w ten sposób, że z każdej rodziny żydowskiej Judenrat wyznaczał raz na tydzień jedną lub dwie osoby do rąbania drewna, sprzątania, zamiatania ulic czy usuwania śniegu. Niektórzy bogatsi Żydzi woleli się wykupić od tych prac płacąc Judenratowi podatek w wysokości od dwóch do pięciu złotych. Kwoty te wypłacano ich zastępcom. Niektórzy z nich stale wykonywali określone zajęcia zdobywając w ten sposób „stałą pracę”. Często handlowali z Niemcami, co pozwalało im w pewnym stopniu poprawić sytuację materialną. Jak zapamiętał świadek Jehoszua Rosenkranc, w miejscach pracy przymusowej robotnicy byli pilnowani przez policję żydowską, która wypełniała swoje obowiązki „z du-

⁴⁰ AIPN, sygn. GK 164/66/1, Pismo Delegata do Trybunału Ekstradycyjnego do Polskiej Misji Wojskowej dla Spraw Zbrodni Wojennych w Berlinie, Lubeka, 19 X 1949 r., k. 310.

⁴¹ „Gazeta Żydowska” była legalną, koncesjonowaną przez Niemców gazetą w języku polskim, przeznaczoną dla ludności GG. Ukazywała się od 23 VII 1940 do 30 VIII 1942 r., najpierw dwa, później trzy razy w tygodniu. Wydawana przez spółkę Jüdische Presse G.m.b.H. w Krakowie, miała swoje oddziały w Warszawie, Częstochowie, Lublinie, Radomiu i Kielcach. Redaktorem naczelnym był Fritz Seifter – żydowski publicysta z Bielska. Gazeta podlegała całkowitej niemieckiej kontroli, Marta Janczewska, „Gazeta Żydowska” (1940-1942), w: *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX-XX w.)*, red. Joanna Nalewajko-Kulikow, Warszawa 2012, s. 167.

⁴² Rada Żydowska w dzielnicy żydowskiej, „Gazeta Żydowska”, nr 13 z 14 II 1941 r., s. 3.

zym zaangażowaniem". Dzięki skrupulatnemu wykonywaniu niemieckich poleceń praca w policji żydowskiej dawała im możliwość wygodnego życia i korzystania z wielu luksusów⁴³.

Inny radzyński Żyd – Josef Schupack – zapamiętał, że wszyscy byli zmuszani do pracy bez wynagrodzenia. Wczesnym rankiem grupy robotników gromadziły się przed budynkiem Judenratu przy ulicy Koziej. Ci, którzy mieli stałą pracę, byli uprzywilejowani. Mogli poruszać się po mieście samodzielnie lub byli grupowymi. Pozostali robotnicy byli ustawiani przez żydowską policję w szeregu i prowadzeni do pracy. Do wyznaczonego miejsca udawano się zawsze pod nadzorem policji żydowskiej, policji polskiej (tzw. granatowej) lub Niemców. Jak zauważa Schupack, członkowie Judenratu wkładali dużo energii, aby spełnić żądania Niemców i uniknąć „spontanicznych akcji”. Ich sukcesy były jednak ograniczone. Niemożliwe było bowiem przeszkodzenie Niemcom w wyzyskiwaniu i upokarzaniu ich żydowskich ofiar. W zależności od nastroju i zachcianek zabierali Żydów z domów, łóżek i ulic, gdziekolwiek ich zobaczyli. Odczuwali radość pokazując „wyższość ich rasy nad Żydami”.

Ekipy robotników składały się z mężczyzn, kobiet i nastolatków. Czasami były mieszane, czasami posegregowane według płci. Niektórzy byli przymusowo zrekrutowani przez Judenrat, a niektórzy Żydzi byli tak biedni, że wręcz prosili Judenrat, aby dać im jakąkolwiek pracę, żeby mogli zarobić na kawałek chleba. Ponadto była to jedyna możliwość wyjścia z getta, kontaktu z chrześcijanami i czasami możliwość znalezienia czegoś do jedzenia. Biedni ludzie, zależni od wypłat Judenratu, byli szczególnie bezbronni wobec niesprawiedliwego traktowania. Każdy kto miał pieniądze był w stanie się wykupić. W ten sposób wytworzyła się uprzywilejowana klasa i zaczął kwitnąć nepotyzm. Rodziny członków Judenratu i żydowskiej policji były zwolnione z przymusowej pracy. W konsekwencji rosła nienawiść i wrogość wobec nich.

Schupack zapamiętał także, że ludzie w pracy wyglądali „biednie i nędznie”. Ich ubrania były zużyte i połatane, spodnie były w większości zrobione z pofarbowanego płótna, a płaszcze tak przerobione, żeby dawało się „przemycić” jakąś rzepę lub kawałek chleba do getta. U kobiet i dziewczyn, które nie były przyzwyczajone do tak ciężkiej pracy, od wiatru i złej pogody twarz stawała się szorstka a usta pękały. Z wysiłku puchły im nogi.

⁴³ J. Rosenkranc, *The History of the Destruction (1939-1945)*, [w:] *Sefer Radzin. Isker-buch/Radzyn Memorial Book*, red. Icchak Zigelman, Tel Awiw, 1957, s. 227-244, tłum. na j. ang. www.jewishgen.org.

Tylko w niedzielę, jeśli było w miarę spokojnie i nie trzeba było pracować, ludzie spoglądali w lustra i próbowali poprawić swój wygląd. Ci, którzy opłacili się Judenratowi, byli bezpieczni jedynie od żydowskiej policji. Niemcy nie akceptowali takich zwolnień, byli więc zmuszeni do ukrywania się⁴⁴.

W Parczewie policjanci żydowscy z przesadną gorliwością wykonywali zadania związane z pilnowaniem robotników. Ich stosunek do innych Żydów dobrze ilustruje historia Sary, jednej z 200 robotnic zgromadzonych na polecenie Niemców przez tamtejszy Judenrat. Gdy Sara próbowała uciekać, została zatrzymana przez policjanta żydowskiego o nazwisku Poziemczyk. Na szczęście całe zdarzenie widział inny Żyd – technik dentystyczny, który krzyknął do policjanta „Daj żyć jednej żydowskiej dziewczynie!”. Potem pomógł Sarze wydostać się⁴⁵.

W Międzyrzeczu w celu usprawnienia procesu wezwania na roboty tamtejszy Judenrat opracował specjalny druk. Odręcznie uzupełniano jedynie nazwisko. Data i nazwa ulicy nanoszona była przy pomocy pieczętek. Treść formularza brzmiała: „Wzywamy Pana do przybycia w dniu... b.r. o godzinie 7 rano przed Zarządem Miejskim w Międzyrzeczu Podl. z łopatą i miotłą celem podjęcia wskazanej pracy”⁴⁶.

Sytuacja Żydów międzyrzeczkich była jednak znacznie trudniejsza niż mieszkańców Radzyna. Na stan ten wpłynęły bezwzględne działania niektórych członków Judenratu, którzy wykorzystywali trudną sytuację do osiągnięcia własnych korzyści. Trzeba także podkreślić, że w Międzyrzeczu z obowiązku pracy nie były zwalniane nawet osoby chore. Ponadto międzyrzeczki Judenrat ogłosił, że rodziny osób, które nie stawia się do pracy, zostaną przekazane Niemcom i rozstrzelane. Z obowiązku tego zwolnione były rodziny członków Judenratu. Oprócz przynależności do tej „elity”, zwolnienie od pracy można było uzyskać płacąc łapówkę wiceprzewodniczącemu Judenratu Alterowi (Bence) Szejmelowi. Warto zaznaczyć, że był on również twórcą policji żydowskiej w tym mieście, a członkowie jego rodziny zajmowali wysokie stanowiska w obu tych instytucjach. Międzyrzeczki Judenrat wypracował także dość oryginalny (i porażająco skuteczny) sposób ściągania podatków. Tych Żydów, którzy nie mogli na czas ich zapłacić,

⁴⁴ J. Schupack, *The Dead Years. Holocaust memoirs*, Amsterdam, 2017, s. 33-35.

⁴⁵ AIPN, sygn. BU 2323/543 (Aktotwórcza: Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie), Relacja Arie Korna, s. 5.

⁴⁶ AŻIH, Rada Żydowska w Międzyrzeczu Podlaskim. 1940, 1942, sygn. 219/1, Formularz Komitetu Żydowskiego w Międzyrzeczu dot. wezwania do pracy, Międzyrzec, 27 I 1940 r., s. 1.

przekazywano w ręce Gestapo. Gestapowcy z kolei wysyłali tych ludzi do obozów pracy przymusowej lub zabijali⁴⁷.

Policja żydowska w Międzyrzecu była bardzo bezwzględna w egzekwowaniu przymusu pracy. Jeden ze świadków zeznał:

Policjant żydowski Herszel Goldsztajn przyszedł do naszego domu z żądaniem, by mój brat Abram Plastersztajn udał się do pracy. Brat mój nie okazał pośpiechu i za to został przez ww. policjanta strasznie pobity. W rezultacie przeleżał w łóżku dwa tygodnie. Jest mi wiadomym, że w stosunku do innych Żydów Goldsztajn używał tych samych metod⁴⁸.

Goldsztajnowi nieobce były także inne metody przymusu, które stosował wobec swoich współwyznawców. Inny świadek zapamiętał z kolei:

Policjant Goldsztajn przyszedł wziąć do pracy mego brata. Nie zastał go jednak w domu. Goldsztajn zaarrestował więc moją starą matkę, chcąc tym samym wyciągnąć od nas pieniądze⁴⁹.

Również w zakresie pomocy Żydzi międzyrzeccy nie mogli za bardzo liczyć na Judenrat. Fakt ten dobrze ilustruje historia Josefa Wajnberga, który wraz z synem został zabrany do obozu pracy, a jego żona zwróciła się do Judenratu z prośbą o pomoc. Judenrat rozporządzał bowiem w tym czasie specjalnym funduszem dla żon i dzieci tych osób, które znajdowały się w obozie. Wspomniany już Alter Szejmel udzielił Wajnbergowej tak małej pomocy, że ta musiała zwrócić mu uwagę, że ma na swoim utrzymaniu czworo dzieci,

⁴⁷ AŻIH, Sąd Społeczny (Obywatelski) przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich. 1946-1950 [dalej: Sąd Społeczny], sygn. 313/118, Pismo Mojżesza Rapoporta do CKŻP w Warszawie, Międzyrzec Podlaski, 29 XI 1946 r., s. 18-19; Żydowska służba porządkowa (policja żydowska) została utworzona przez Judenrat. Odpowiedzialnymi za nią byli: Alter Szejmel, Brukosz, i Bojarski (Szejntmir). Początkowo służba porządkowa na żądanie władz ujmowała Żydów i odsyłała ich do pracy przymusowej. Z czasem jej kompetencje znacznie wzrosły. Policjanci zaczęli nadużywać władzy i stali się bezwzględni. W trakcie akcji likwidacyjnych policja żydowska w Międzyrzecu zajmowała się wyszukiwaniem Żydów znajdujących się w kryjówkach i przekazywaniem ich Niemcom, AŻIH, Sąd Społeczny, sygn. 313/123, Oświadczenie Sztajna, Międzyrzec, 4 VIII 1946 r., s. 5.

⁴⁸ AŻIH, Sąd Społeczny, sygn. 313/33, Oświadczenie Mojszy Plastersztajna o Herszu Goldsztajnie, Międzyrzec, 22 VII 1946 r., s. 1.

⁴⁹ AŻIH, Sąd Społeczny, sygn. 313/33, Oświadczenie Binie Nozickiego, Międzyrzec, 5 VIII 1946 r., s. 3.

a pieniądze te wystarczą zaledwie dla jednego dziecka. Szejmel odpowiedział jej: „Pochowajcie troje dzieci, wtedy wam wystarczy”⁵⁰.

Na przykładzie funkcjonowania Judenratów w Radzynie i Międzyrzeczu widać wyraźnie, jak dużo zależało od postawy ich członków. Gdy w Radzynie starano się znaleźć jakieś konstruktywne rozwiązanie (system zastępstw od pracy przymusowej), to w Międzyrzeczu działalność Judenratu przysparzała żydowskim mieszkańcom jedynie dodatkowych cierpień.

Obozy pracy

Najwięcej robotników-Żydów pracowało w obozach pracy. Dziesiątki tych placówek, rozsianych po całym Generalnym Gubernatorstwie, służyły nie tyle niemieckim celom gospodarczym, co eksterminacyjnym. Wysyłano do nich ludzi nieprzystosowanych do prac ziemnych, szosowych i melioracyjnych, bez odpowiednich narzędzi i odzieży, głodzonych i maltretowanych. Prowadziło to w konsekwencji do nagminnych wypadków śmierci głodowej oraz do epidemii i chorób. Jak zauważono w raporcie „Oneg Szabat” – tysiące przygodnych grobów, a często zwykłych dołów, do których wrzucano ofiary oprawców niemieckich lub chorób, oto jedyny ślad po tych bezimiennych męczennikach⁵¹.

Obozy pracy dla Żydów określane Arbeitslager für Juden, częściej jako Judenlager, w skrócie Julag, tworzone były głównie w latach 1940–1942, w związku z zarządzeniami o wykorzystywaniu żydowskiej siły roboczej. Najwcześniej obozy pracy przymusowej dla Żydów powstały na terenie dystryktu lubelskiego i tu obserwuje się w pierwszych dwóch latach okupacji ich największą dynamikę rozwoju⁵². Część z nich umiejscowiona

⁵⁰ AŻIH, Sąd Społeczny, sygn. 313/118, Zeznania złożone przez Abrama Rymarza 22 VII 1946 r. o vice prezesie Alterze Szejmlu, s. 4.

⁵¹ *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, oprac. A. Bańkowska, T. Epsztein, Warszawa 2013, Raport „Oneg Szabat” pt. „Gehenna Żydów polskich pod okupacją niemiecką”, VI 1942 r., s. 314-315.

⁵² Według obliczeń Józefa Marszałka, jesienią 1940 r. funkcjonowało ich na terenie dystryktu lubelskiego aż 68, co stanowiło 60% ogólnego stanu w GG. W 1941 r. było ich 83, 1942 r. – 94, 1943 – 43, 1944 – 5. Z przygotowanego przez Marszałka zestawienia wynika, że na terenie powiatu radzyńskiego znajdowało się 14 obozów pracy dla Żydów (w Adamowie, Aleksandrówce, Dmininie, Jabloniu, Łąpiguzie, Międzyrzeczu, Ossowie, Przegalinach, Rogoźnicy, Staninie, Strzyżewie, Ulanie, Woroncu i Wólce Domaszewskiej). Z tej liczby 9 to placówki związane z gospodarką wodną, 2 – rolną, a 3 z pracami budowlanymi i porządkowymi. W obozach tych zdaniem Marszałka przebywało łącznie ok. 3500 osób. Jak zaznacza sam Autor są to dane niepełne. Pozyskane w trakcie prac nad artykułem materiały, które nie były wcześniej w obiegu naukowym, pozwalają zwe-

została na terenie powiatu radzyńskiego. Z przytoczonych w tym artykule materiałów wynika, że znajdowało się ich tutaj 20, z czego 7 to obozy gospodarki wodnej, 11 gospodarki rolnej, 1 związany był z budową lotniska i 1 z pracami porządkowymi. Szczegółowe dane na ich temat prezentuje poniższa tabela.

Tabela 1. Obozy pracy przymusowej dla Żydów w pow. Radzyńskim.

I.p.	Miejscowość	Rodzaj obozu	Przeciętna liczba osób	Okres funkcjonowania
1	Adamów	gosp. rolna	200	1941-XI.1942
2	Aleksandrówka	gosp. wodna	300	1941-1942
3	Dminin	gosp. wodna	300	1941-1942
4	Jabłoń	gosp. rolna	30	brak danych
5	Krzewica	prace dla wojska	100	1940-1942
6	Łapiguz	prace porządkowe	b.d.	1941-1942
7	Ossowa	gosp. wodna	300	1940-1942
8	Przegaliny	gosp. rolna	b.d.	do 1942
9	Rogoźnica	gosp. wodna	400	VII.1940-VII. 1942
10	Siemień	gosp. rolna	b.d.	b.d.
11	Stanin	gosp. wodna	150	1941
12	Stanin	gosp. rolna	250	VI-VIII.1942
13	Strzyżew	gosp. wodna	300	V.1942-XI.1942
14	Suchowola	gosp. rolna	b.d.	b.d.
15	Tuchowicz	gosp. rolna	300	VI-VIII.1942
16	Turów	gosp. rolna	b.d.	b.d.
17	Ulan	gosp. wodna	400	1940-31.X.1942
18	Wólka Domaszewska	gosp. rolna	400	1942
19	Żelizna	gosp. rolna	b.d.	do 1942
20	Żulinki	gosp. rolna	b.d.	do 1942

Źródło: Zestawienie własne autora. Szczegółowa analiza danych zawartych w tabeli oraz źródła znajduje się przy opisie poszczególnych obozów.

ryfikować te ustalenia. Okazuje się, że zarówno liczba obozów, jak i nowe informacje dotyczące ich funkcjonowania różnią się od tych przedstawionych przez Marszałka, Józef Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 14, 139-155.

Jak wynika z tabeli, w obozach pracowało łącznie 3430 osób. O siedmiu miejscach nie posiadamy jednak odpowiednich danych. Uwzględniając te braki, szacunkowo można przyjąć, że przeciętna liczba osób we wszystkich 20 obozach wynosiła co najmniej 4000. Oznacza to, że co dziesiąty Żyd na tym terenie znajdował się w obozie pracy⁵³. Skala tego problemu była więc bardzo duża. Należy także wziąć pod uwagę fakt, że liczba osób, które przeszły przez te obozy, była znacznie większa. Wynikało to z dużej rotacji (oraz przypadków śmiertelnych) znajdujących się tam osób. Na przykład w czerwcu 1940 r. z Międzyrzecza do obozów pracy wysłano prawie wszystkich mężczyzn w wieku od 14 do 62 lat, w liczbie 2295 osób. Wielu z nich zmarło lub zostało zastrzelonych przez strażników. Ci, którzy później wrócili z obozów, byli opuchnięci i chorzy⁵⁴.

Nasze rozważania o obozach pracy rozpoczniemy od informacji na temat werbunku robotników żydowskich. Jak już wcześniej pokazaliśmy, pozyskiwanie siły roboczej miało charakter siłowy. Także niedostarczenie przez Judenrat oznaczonego kontyngentu robotników groziło jego członkom poważnymi konsekwencjami. W dokumentach znajdujących się w Archiwum Ringelbluma pod datą 15 lipca 1941 r. znajdziemy informację, że Rada Żydowska w Łukowie z rabinem została aresztowana za niedostarczenie 600 mężczyzn do obozów pracy przymusowej. Tego samego dnia o 2 w nocy zostaje otoczona miejscowość Dminin przez żandarmerię i Schutzpolizei i z łózek zostają wyciągnięci mężczyźni w wieku od 14 do 60 lat w liczbie 600 osób:

Spośród nich urząd pracy razem z Radą Żydowską, za odpowiednią opłatą, zwalniał „lepszych ludzi”, to znaczy tych bogatszych, a robotnicze masy musiały zostawić na łasce boskiej swoje żony i dzieci, bez środków do życia, i pracować w obozach pracy przymusowej⁵⁵.

Zgodnie z raportem American Joint Distribution Committee (dalej: Joint)⁵⁶ werbunek do obozów pracy przymusowej na Lubelszczyźnie nie był

⁵³ Według stanu na IX 1941 r. liczba ludności żydowskiej na terenie pow. radzyńskiego wynosiła 39 474 osób, w VII 1942 r. było to 42 239 osób, AŻIH, ŻSS, sygn. 211/887, Pismo Żydowskiej Samopomocy Społecznej Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego Powiatowego w Radzynie [dalej: ŻKOP w Radzynie] do Starosty Powiatowego w Radzynie, Radzyń, 1 XI 1941, s. 91, AŻIH, ŻSS, sygn. 211/891, Pismo ŻKOP w Radzynie do Rządu GG w Krakowie, Radzyń, 2 VII 1942 r., s. 48.

⁵⁴ AŻIH, Relacje, sygn. 301/4260, Relacja J. Sztajna, Międzyrzec Podlaski, b.d., tłum. Adam Bielecki, b.p.

⁵⁵ *Archiwum Ringelbluma. Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, t. 6: Relacja pt. Sytuacja ludności żydowskiej w okręgu radzyńskim, s. 158.

⁵⁶ American Joint Distribution Committee – organizacja pomocy Żydom założona w 1914 r.

oparty na racjonalnych przesłankach. W licznych przypadkach zabierani do pracy byli małoletni od 14 lat, jak również osoby w podeszłym wieku powyżej 50 lat, bez jakichkolwiek badań lekarskich. Jak szacowano, na terenie Lubelszczyzny aż 40% zabranych ludzi nie nadawało się do ciężkiej pracy fizycznej⁵⁷.

Teraz kilka słów o warunkach bytowych w obozach. Wszystkie świadectwa jednocześnie wskazują, że były one daleko niewystarczające. W raporcie Jointu napisano:

Ludzie śpią na gołej ziemi, gdyż ciasnota w barakach, względnie w innych pomieszczeniach jest tak zastraszająca, że uczestnicy obozów nie mieszczą się w nich. Walka o zdobycie miejsca w barakach dochodzi do tego, że zmęczeni całodzienną pracą robotnicy rezygnują często ze stawy gotowanej, przeważnie 1 raz dziennie wydawanej, aby zdobyć miejsce na barłogu. Czynią to w obawie, że skoro stracą 2 godziny na zdobycie stawy, stracą możliwość zdobycia miejsca na pryczy. Poza niedostateczną ilością miejsc należy zwrócić uwagę na to, że brak jest słomy dla podściółki na pryczach. Tam, gdzie ona jest i z braku sienników niszczy się bardzo szybko, gdyż robotnicy śpią na niej, nie rozbierając odzieży swojej i obuwia. Słoma w tych warunkach jest siedliskiem wszelkiego rodzaju insektów i w tych warunkach spracowany uczestnik obozu nie znajduje należnego mu odpoczynku. [...] Miejsca dla załatwiania potrzeb fizjologicznych są w ilościach niedostatecznych. Wobec konieczności wczesnego wstawania i jednoczesnego wymarszu do miejsc pracy, robotnicy z braku dostatecznej ilości ustępów nie są w stanie swoich potrzeb fizjologicznych wykonać, co powoduje częste zapadnięcia na choroby żołądkowe. Wspomnieć należy, że wydalanie się do klozetów po zapadnięciu zmierzchu jest niedozwolone [...] Większość uczestników obozu rekrutuje się ze sfer spauperyzowanej biednej ludności żydowskiej i przybywa do obozów w odzieży niedostatecznej, w butach zniszczonych, bez koców. Ale i ci, którzy przybywają do obozu z ekwipunkiem dostatecznym, po krótkim czasie przebywania w obozie, znajdują się już w stanie opłakanym⁵⁸.

w USA. W Warszawie znajdowało się biuro tej organizacji. Za jego pośrednictwem organizowana była pomoc dla potrzebujących Żydów.

⁵⁷ AŻIH, American Joint Distribution Committee. 1939-1941 (dalej: Joint), sygn. 210/22, Uwagi w sprawie obozów pracy przymusowej na Lubelszczyźnie i możliwości poprawienia warunków w tych obozach, b.d., s. 13-16.

⁵⁸ AŻIH, Joint, sygn. 210/22, Uwagi w sprawie obozów pracy przymusowej na Lubelszczyźnie

Najgorsze warunki pracy występowały niewątpliwie w obozach gospodarki wodnej. Pomieszczenia przeznaczone dla uwięzionych tam ludzi były bardzo prymitywne (stodoły, szopy, obory). Więźniowie zatrudnieni przy robotach melioracyjnych nie otrzymywali żadnej specjalnej odzieży, ani butów do pracy w wodzie. Wiele osób umierało na skutek głodu, nieludzkich warunków mieszkaniowych i sanitarnych. Znajdujące się tam osoby kierowano do kopania kanałów i nasypów, czy też wiklinowania i plantowania brzegów. W jednym z dokumentów z tamtego okresu możemy przeczytać:

Robotnicy zatrudnieni przy tych pracach nie otrzymywali żadnej specjalnej odzieży ani butów do pracy w wodzie: rodzaj pracy zmuszał ich do tego, że stali po 8-10 godzin dziennie po kolana w wodzie, mokrej odzieży zaś nie mogli suszyć i w niej pozostawali z powodu braku ubrań i bielizny na zmianę. Przy pracy w wodzie bez obuwia i dolnej zwierzchniej odzieży specjalnie dokuczliwymi były pijawki, które raniły im nogi w straszny sposób⁵⁹.

Co innego można było natomiast przeczytać w „Gazecie Żydowskiej”. 9 sierpnia 1940 r. ukazał się tam obszerny artykuł opisujący obozy pracy w dystrykcie lubelskim. Stwierdzano w nim, że w „okręgu Radzyńsko-Łukowsko-Lubartowskim znajdowało się wówczas 6 takich placówek. Najważniejsze prace na tym terenie dotyczyły regulacji rzeki Krzny i jej dopływów. Obozy zarządzane były przez niemieckich komendantów a nadzór sprawowali niemieccy strażnicy”. Ponadto, jak napisano, „w każdym z tych obozów panuje wzorowa czystość”⁶⁰. Nie trzeba wyjaśniać, jak bardzo przedstawiony tu propagandowy obraz odbiegał od rzeczywistości.

Obozy pracy gospodarki wodnej

Na terenie powiatu radzyńskiego do największych obozów zaliczały się te, które związane były z gospodarką wodną. Już wiosną 1940 r. rząd GG rozpoczął zakrojone na szeroką skalę prace melioracyjne mające na

i możliwości poprawienia warunków w tych obozach, b.d., s. 13-16.

⁵⁹ *Archiwum Ringelbluma*, t. 24: *Obozy pracy przymusowej*, oprac. M. Janczewska, Warszawa 2015, Memoriał Rady Żydowskiej w Warszawie o obozach pracy na Lubelszczyźnie, s. 167.

⁶⁰ *10 000 Żydów buduje nasypy i rowy. Melioracje w Dystrykcie Lubelskim. Ponad 30 obozów pracy*, „Gazeta Żydowska, nr 6 z 9 VIII 1940 r., s. 10.

celu uporządkowanie stosunków wodnych na obszarze poszczególnych dystryktów. Trzeba tu od razu podkreślić, że plany w tym zakresie nie zostały sporządzone przez Niemców, lecz opierały się na przedwojennych, polskich założeniach⁶¹. Organizację robót przy mniejszych rzekach i melioracjach gruntów rolnych powierzono Grupie Gospodarki Wodnej (Gruppe Wasserwirtschaft), a od 1941 r. Oddziałowi Gospodarki Wodnej (Wasserwirtschaft Abteilung) w Wydziale Wyżywienia i Rolnictwa Rządu GG. W dystryktach koordynacją prac, podobnie jak w rządzie GG, zajmowały się grupy, a od 1941 r. oddziały budowy dróg wodnych w wydziałach budownictwa i oddziały gospodarki wodnej w wydziałach wyżywienia i rolnictwa. Natomiast w terenie, w zależności od potrzeb, dla jednego lub kilku powiatów tworzone urzędy gospodarki wodnej (Wasserwirtschaftsämter). Nie posiadały one jednak żadnych szerszych kompetencji. Faktycznym organizowaniem i nadzorowaniem robót w latach 1940-1941 zajmowały się inspekcje gospodarki wodnej (Wasserwirtschaftsinspektion). W dystrykcie lubelskim utworzono cztery takie inspekcje: w Białej Podlaskiej (obejmującej m.in. powiat radzyński), Chełmie, Zamościu i Lublinie. Do zadań inspekcji gospodarki wodnej należało m.in. zapewnienie siły roboczej – głównie robotników-Żydów, których dostarczały urzędy pracy w porozumieniu z odpowiednimi władzami⁶².

Lubelszczyzna, będąca filarem gospodarki rolnej GG, posiadała priorytet w przeprowadzaniu melioracji łąk i terenów uprawnych. Najbardziej szeroki zakres tego typu prac przeprowadzono w powiatach Biała Podlaska, Radzyń, Chełm, Hrubieszów i Zamość. Do tej ciężkiej i wyniszczającej pracy wykorzystano przede wszystkim Żydów. Osadzano ich głównie w julagach, które stanowiły zdecydowaną większość ogółu obozów gospodarki wodnej. Józef Marszałek podaje, że na ogólną liczbę 67 obozów pracy gospodarki wodnej w dystrykcie lubelskim aż 56 stanowiły właśnie julagi. Największą liczbę obozów pracy przymusowej dla Żydów zorganizowała bialska Inspekcja Gospodarki Wodnej, która pracami objęła dwie rzeki z dopływami: Bystrycę i Krznię⁶³.

⁶¹ Program prac melioracyjnych na terenie pow. radzyńskiego został opublikowany przez starostę B. Międzybłódzkiego w 1930 r., *Monografia powiatu radzyńskiego*, oprac. B. Międzybłódzki, Radzyń, 1930, s. 34-39.

⁶² J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 33-35.

⁶³ *Ibidem*, s. 33-35.

Ze sporządzonej 18 kwietnia 1942 r. przez Departament Żywności i Rolnictwa, Wydział VI Gospodarki Wodnej Dystryktu Lubelskiego (Abteilung Ernährung und Landwirtschaft, Unterabteilung VI Wasserwirtschaft des Distrikts Lublin) mapy wynika, że na terenie powiatu radzyńskiego znajdowało się 5 obozów pracy, w których wykorzystywana była ludność żydowska. Zgodnie z tym dokumentem obozy wykonujące prace melioracyjne znajdowały się w Przegalinach [właściwie Ossowa] – pracowało tam 300 osób przy regulacji rzeki Białki, Rogoźnicy k. Międzyrzeca – 400 osób (prace melioracyjne nad Krzywulą – dopływem Krzyny), Aleksandrówce – 300 osób (prace regulacyjne przy dopływach rzeki Białka), Dmininie – 300 osób (prace nad Stanówką – lewy dopływ Bystrzycy) i Strzyżewie – 300 (prace przy pogłębianiu rzeki Krzyny). Łącznie w 5 wskazanych obozach pracowało w tym czasie 1600 Żydów⁶⁴. Do tej listy należy dodać także obozy gospodarki wodnej, które zostały zlikwidowane przed sporządzeniem w/w dokumentu. I tak w obozie w Ulanie 400 osób pracowało przy regulacji rzeki Stanówki, a w Staninie 150 osób prowadziło prace nad Wilkojadką⁶⁵. Z powyższych danych wynika, że w latach 1940–1942 na terenie powiatu radzyńskiego istniało 7 obozów pracy gospodarki wodnej, w których pracowała ludność żydowska. W każdym z nich przebywało średnio 300–400 osób. Charakterystykę poszczególnych obozów pracy w powiecie radzyńskim rozpoczniemy od obozu w Ossowie, o którym posiadamy stosunkowo najwięcej informacji.

Obóz w Ossowie został założony 4 lipca 1940 a zlikwidowany w październiku 1942 r. Jednocześnie przebywało w nim ok. 300–400 osób narodowości żydowskiej, których wykorzystywano do niewolniczej pracy przy regulacji rzeki Białki i kopania rowów melioracyjnych. Ogółem przez obóz przeszło ok. 1200 osób⁶⁶.

⁶⁴ AŻIH, Zbiór Planów i Map 1922-1990, sygn. 245/170, Judeneinsatz, Abteilung Ernährung und Landwirtschaft, Unterabteilung VI Wasserwirtschaft des Distrikts Lublin, 18 IV 1942.

⁶⁵ Józef Marszałek błędnie podaje, że istniały obozy gospodarki wodnej zarówno w Ossowie jak i w Przegalinach. Są to miejscowości położone obok siebie, a obóz gospodarki wodnej istniał jedynie w Ossowie. Co prawda przywołana w tekście niemiecka mapa mówi o Przegalinach, jednak wynika to prawdopodobnie z pomyłki (w Przegalinach istniał obóz pracy gospodarki rolnej). Zresztą na mapie tej nie zaznaczono w ogóle Ossowy (obóz zlikwidowany dopiero w X 1942 r.), co tylko potwierdza tę tezę, J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 40.

⁶⁶ *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, red. Czesław Pili-chowski et al., Warszawa 1979, s. 353-354. W nocie błędnie podano datę likwidacji obozu. Nastąpiła ona nie w 1943, a w 1942 r. Z kolei Michał Himelblau w swojej relacji podaje, że obóz powstał nie w lipcu tylko we wrześniu 1940 r., AŻIH, Relacje, sygn. 301/2767, Relacja Michała Himelblau, Wałbrzych, 26 IX 1947 r., s. 1. Waclaw Ciok potwierdza z kolei, że miało to miejsce w lipcu 1940 r. i tę datę przyjmujemy za właściwą, Waclaw Ciok, *Hitlerowski obóz pracy dla Żydów w Ossowie w la-*

Już wczesną wiosną 1940 r. do Ossowy przyjechali Niemcy w celu wybrania odpowiedniego miejsca na obóz. Po dokonaniu wizji lokalnej zdecydowali, że najbardziej odpowiednim miejscem będą wolnostojące zabudowania gospodarskie należące do Feliksa Bożyka. Ustalono, że dom mieszkalny będzie stanowił mieszkanie i biura komendy obozowej, drewniany spichlerz – pomieszczenia na magazyn produktów żywnościowych, murowaną z pustaków szopę wykorzystano na kuchnię obozową, a podwójną stodołę, w której ustawiono piętrowe prycze zbite z desek, przeznaczono dla Żydów. Warunki mieszkaniowe w zatłoczonej stodole były koszarne. W ciepłe letnie noce w stodole panował niesamowity zaduch, a dodatkowym utrapieniem było wszelkiego rodzaju robactwo. Żeby polepszyć cyrkulację powietrza, wrywano ze strzech snopki, a przez powstałe dziury w okresie deszczów lała się woda. Na środku podwórka stała studnia a obok niej drewniane koryto, które służyło za umywalnię. W 1941 r. wybudowano barak, w którym umieszczono administrację obozową. W sąsiedztwie stodoły zlokalizowano latrynę obozową, obok której grzebano zmarłych. W tym samym roku zabudowania obozowe ogrodzono siatką z drutu kolczastego. Ogrodzenie miało wysokość ok. 2 m⁶⁷.

W skład komendy obozowej wchodził Niemcy/volksdeutsche: Wilhelm Wend, Dersen, Szwancko, Kizlik, Schiller, Rozner, Knoth, Teodor Tysper, bracia Bucholz oraz dwóch Ukraińców: Waclaw Kochany i Michał Kucharczuk. Wilhelm Wend, Dersen i Teodor Tysper to kolejni komendanci obozu. Załoga obozu zmieniała się i liczyła średnio ok. 5-6 osób. W pilnowaniu więzionych osób Niemcom pomagała powołana przez nich Żydowska Służba Pomocnicza. Składała się ona z więzionych tam Żydów. Ostatnim komendantem tej służby był Sender. W miejscu pracy więźniów nadzorowali także grupowi (Żydzi). Jak zapamiętali świadkowie, bardzo brutalnie traktowali oni swoich rodaków⁶⁸.

Obóz był przeznaczony wyłącznie dla ludności żydowskiej. W 1940 r. pozwalano jeszcze rabinom odprawiać modły. W latach następnych

tach 1940-1942, „Rocznik Międzyrzecki”, t. XX-XXI-XXII, 1988-1989-1990, s. 240.

⁶⁷ BAL, sygn. B 162/15687, Zeznanie świadka Stanisława Wiernickiego, Kraśnik, 21 X 1967 r. (tłum. na j. niem.), k. 50; Waclaw Ciok, *Hitlerowski obóz pracy dla Żydów w Ossowie*, s. 240-245.

⁶⁸ BAL, sygn. B 162/15687, Zeznanie świadka Józefa Mackiewicza, Lublin, 31 I 1968 r. (tłum. na j. niem.), k. 35, BAL, sygn. B 162/15687, Zeznanie świadka Michała Mackiewicza, Lublin 31 I 1968 r. (tłum. na j. niem.), k. 41.; W. Ciok, *Hitlerowski obóz pracy dla Żydów w Ossowie*, s. 241-242.

było to już niemożliwe. W tym samym roku późną jesienią zwolniono wszystkich do domów⁶⁹. W kolejnych latach sytuacja uwiezionych tu osób stale się pogarszała. Z relacji Michała Himelblau wynika np., że z dostarczonych tu przez Judenrat w Czemiernikach 80 osób wróciły zaledwie 34, reszta została zamordowana. Po powrocie tych 34 Czemierniki musiały dostarczyć kolejnych 80 ludzi, z których nikt już nie wrócił. Wszyscy zostali rozstrzelani jako niezdolni do ciężkiej pracy⁷⁰.

W pierwszym roku istnienia obozu (1940 r.) w Ossowie pracowali Żydzi przywiezieni tu z Międzyrzecza (350 osób)⁷¹. W kolejnych latach były to już osoby pochodzące z różnych miejscowości. W maju 1942 r., czyli pół roku przed likwidacją obozu, pracowali w nim Żydzi z terenu powiatu radzyńskiego w łącznej liczbie 407 osób. 40 osób było z Czemiernik, 158 z Kocka, 180 z Parczewa, 5 z Serokomli i 24 z Wohynia⁷².

Przebywający w obozie Żydzi nie otrzymywali za swoją pracę zapłaty. Zarówno utrzymanie robotników w obozie, jak i pozostawionych przez nich rodzin spadało na barki poszczególnych delegatur ŻSS⁷³. Ze względu na skromne środki, którymi dysponowały ŻSS, wyżywienie było bardzo skromne i daleko niewystarczające. Dla przykładu, robotnicy z Czemiernik pracujący przy oczyszczaniu rowów melioracyjnych otrzymywali na śniadanie tylko kawę, obiad składał się z jednego dania, a na kolację dostawali kawę i 20 dkg chleba⁷⁴. Być może robotnicy otrzymywali jeszcze jakąś żywność od administracji obozu, jednak z przytoczonego wyżej dokumentu wynika, że ŻSS w Czemiernikach musiała zapewniać wszystkie posiłki. Jak zapamiętali świadkowie, gdy więźniowie byli prowadzeni do pracy w pobliżu gospodarstw, to dosłownie „rzucali się na koryto, z którego karmiono świnie i zjadali resztki paszy przeznaczonej dla świń⁷⁵. Walczyli między sobą o kawałek chleba, który jakiś więzień dostał od kogoś z wioski”⁷⁶.

⁶⁹ W. Ciok, *Hitlerowski obóz pracy dla Żydów w Ossowie*, s. 242.

⁷⁰ AŻIH, Relacje, sygn. 301/2767, Relacja Michała Himelblau, Wałbrzych, 26 IX 1947 r., s. 1.

⁷¹ BAL, sygn. B 162/15687, Zeznanie świadka Józefa Mackiewicza, Lublin, 31 I 1968 r. (tłum. na j. niem.), k. 34.

⁷² AŻIH, ŻSS, sygn. 211/890, Pismo ŻKOP w Radzyniu do ŻSS w Krakowie, Radzyń, 12 V 1942, s. 54.

⁷³ AŻIH, ŻSS, sygn. 211/312, Pismo Delegatury ŻSS w Czemiernikach do Prezydium ŻSS w Krakowie, 15 VII 1941, s. 19-20; ibidem, Zaświadczenie Rady Żydowskiej w Czemiernikach, Czemierniki, 21 VII 1941 r., s. 21.

⁷⁴ AŻIH, ŻSS, sygn. 211/313, Pismo Delegatury ŻSS w Czemiernikach do ŻSS w Krakowie, Czemierniki, 29 V 1942, s. 27.

⁷⁵ BAL, sygn. B 162/15687, Zeznanie świadka Michała Mackiewicza, Lublin 31 I 1968 r. (tłum. na j. niem.), k. 40.

⁷⁶ BAL, sygn. B 162/15687, Zeznanie świadka Józefa Mackiewicza, Lublin, 31 I 1968 r. (tłum. na

Posiłki w obozie, bez względu na warunki atmosferyczne, spożywane były pod gołym niebem. Wyżywienie stanowiła brukiew, ziemniaki, zepsute warzywa i cuchnąca konina, którą w upalne dni przechowywano w magazynie zorganizowanym w spichlerzu. Koninę raz w tygodniu przywożono chłopskim wozem z Parczewa⁷⁷. Z tego ostatniego można wnioskować, że było to wyżywienie dostarczane dla swoich podopiecznych przez parczewską delegaturę ŻSS.

Warunki pracy w obozie były bardzo ciężkie. Jak zapamiętał świadek, „do pracy wychodzono podczas śnieżycy boso, umierano od chłodu, a zmarłych chowano za latryną albo wrzucano do latryny”⁷⁸. Praca w obozie rozpoczynała się bardzo wcześnie i kończyła późnym wieczorem. Po pobudce i myciu, następnie śniadaniu, uformowana kolumna czwórkami, z pieśnią na ustach, maszerowała do miejsca pracy odległego o ok. 4 km. Podczas tych przemarszów za brak równego kroku i inne „uchybienia”, robotnikom kazano kłaść się w napotkanych kałużach i błocie. Świadek zapamiętał:

Maszerujący w kolumnie Żydzi przedstawiali o litość wołający obraz. Zmęczeni, obdarci, brudni, cuchnący i zarośnięci na okaleczonych i bosych nogach, śpiewali piosenki, które im nakazano, a które rodziły się w obozie. Śpiewano o podłych i parszywych Żydach, których złoty Hitler nauczył solidnej roboty, a komendant morowy każe wykopać rowy i jest dla Żydów jak rodzony ojciec⁷⁹.

Niezależnie od „utworów” wymyślanych przez komando obozowe, swoje piosenki o tragicznym położeniu w Ossowie układali także sami Żydzi. Jedną z nich (na melodię „Katuszy”) brzmiała:

W Ossowie przy zielonej łączce
płynie rzeczka pełna krwi żydowskiej
choć nosi miano Białka
Czerwona stała się od żydowskiej krwi.
Nie mów nic moja miła Białka
Ona płynie dalej unosząc moje łzy
Tam na brzegu, stoi moja stara matka

j. niem.), k. 35.

⁷⁷ W. Ciok, *Hitlerowski obóz pracy dla Żydów w Ossowie*, s. 242.

⁷⁸ AŻIH, Relacje, sygn. 301/1437, Relacja Mendla Cienkiego, tłum. Julia Jakubowska.

⁷⁹ W. Ciok, *Hitlerowski obóz pracy dla Żydów w Ossowie*, s. 242-243.

powiedz jej, że jestem grupowym
i że w obozie jest bardzo dobrze i przyjemnie⁸⁰.

Żydzi wykorzystywani byli do regulacji rzeki Białki i osuszania podmokłych łąk. Przez trzy kolejne sezony istnienia obozu przedłużono o ok. 5 km rzekę, wykopano ok. 10 km rowów osuszających, zbudowano most na rzece łączący Ossowę z Ostrówkami. Prace te wykonano tylko przy pomocy łopat i szpadli. Błotnistą ziemię z głębokiego wykopu wyrzucano metodą jeden do drugiego. Każdy miał do wykonania określoną normę. Przerwy w pracy nie było a za najmniejsze uchybienia karano biciem. Wieczorem cała załoga wracała do obozu. Po tak zwanym obiedzie zaczynały się „zajęcia obozowe”, które trwały do późnych godzin wieczornych. Na przykład znalazioną na terenie obozu trawkę, zapalną lub inny drobny przedmiot, wynoszono na kocu poza teren obozu, wykopywano olbrzymi dół i zakopywano, a następnie kilkudziesięcioosobowa grupa ludzi udeptywała tę ziemię śpiewając. Organizowano też parady nagich. Innym nękającym zajęciem było chodzenie po leżących współtowarzyszach na placu alarmowym. Leżących twarzą do ziemi bito za najmniejsze poruszenie się. Chcąc poprawić swój los Żydzi przekazywali Volksdeutschom pieniądze i wartościowe przedmioty. Było to możliwe w pierwszym okresie istnienia obozu, kiedy rodziny mogły jeszcze odwiedzać więzionych, oczywiście po zapłaceniu odpowiedniej łapówki. Niewiele to pomagało, ponieważ następnego dnia i tak wszystko zaczynało się od nowa⁸¹.

Co najmniej kilkakrotnie obóz w Ossowie był odwiedzany przez gestapowców z Radzyna. Za każdym razem znęcali się oni nad więzionymi tam osobami. Zagłodzonym i wycieńczonym Żydom kazali wykonywać różne ćwiczenia. Tych, którzy nie dawali rady, dobijali lub wieszali na drutach kolczastych⁸². Nad więźniami osobiście znęcał się m.in. znany sadysta Adolf Dykow⁸³. Warto dodać, że Dykow to pochodzący z Wohynia Volksdeutsch, z zawodu stolarz. Zatrudniony był w radzyńskim gestapo jako pracownik kryminalny oraz tłumacz. Zamordował wielu Żydów i Polaków.

⁸⁰ AŻIH, Relacje, sygn. 301/1437, Relacja Mendla Cienkiego, tłum. Julia Jakubowska.

⁸¹ W. Ciok, *Hitlerowski obóz pracy dla Żydów w Ossowie*, s. 243.

⁸² AŻIH, Relacje, sygn. 301/5195, Relacja Icka Lernerera, Gdańsk 12 X 1946 r., s. 13.

⁸³ AIPN, OKBZH w Lublinie, mkf. 3, Pismo grupy świadków do Inspektoratu Szkolnego w Radzynie, Komarówka, 20 I 1946 r., s. 315; Szczegółowy opis działalności Dykowa przedstawiony został w publikacji D. Sitkiewicz, *Zbrodnicza działalność Adolfa Dykowa (1907-1943) – funkcjonariusza gestapo w Radzynie Podlaskim*, Radzyń Podlaski 2019.

Został zabity w zasadzce polskiego ruchu oporu 30 października 1943 r.⁸⁴.

Ostateczna likwidacja obozu nastąpiła, jak już powiedzieliśmy, w październiku 1942 r. Nadających się do pracy przewieziono furmankami do getta w Międzyrzeczu. Chorych i wycieńczonych wyprowadzono w pobliże latryny obozowej i zastrzelono. Akcja ta została przeprowadzona przez funkcjonariuszy radzyńskiego gestapo. Nie jest znana dokładna liczba ofiar. Według ankiety o przebiegu działań wojennych z 1946 r., z wycieńczenia w Ossowie zmarło ok. 35 osób. Dodatkowo przy likwidowaniu obozu rozstrzelano 15 chorych⁸⁵. Z relacji cytowanego już Michała Himelblau wynika jednak, że ofiar mogło być znacznie więcej.

Obecnie po dawnym obozie nie pozostał żaden ślad. Dawna siedziba komendy obozowej spłonęła jeszcze wówczas, kiedy funkcjonował obóz. Pozostałe budynki zniszczył czas. Dokładne miejsca, w których grzebano zmarłych i zamordowanych są trudne do zidentyfikowania. Na terenie dawnego obozu nie ma żadnego pomnika ani tablicy, która wskazywałaby na jego istnienie i na piekło, jakie przeżywali tu ludzie tylko dlatego, że byli Żydami. Takim pomnikiem jest natomiast relacja Wacława Cioka, który w podsumowaniu swoich wspomnień zanotował: „Tym krótkim wspomnieniem o obozie, o ludziach których znałem z widzenia, których jako dzieci wiejskie zaopatrywaliśmy w warzywa, czasem zrywane nie z własnych ogrodów, pragnę oddać hołd”⁸⁶.

Kolejnym miejscem na terenie powiatu radzyńskiego, w którym znajdował się obóz pracy gospodarki wodnej, była znajdująca się nieopodal Międzyrzecza Rogoźnica. Oprócz ludności żydowskiej, więziono tam również jeńców radzieckich. Od lipca 1940 do sierpnia 1942 r. przebywali w nim obywatele polscy pochodzenia żydowskiego oraz Żydzi z Czechosłowacji. Później, w latach 1942–1944, przywieziono tu i oddzielnie zakwaterowano jeńców radzieckich⁸⁷. Zarówno Żydzi jak Rosjanie zmuszani byli przez Niemców do prac przy regulacji rzeki Krzyny. Jeśli chodzi o licz-

⁸⁴ BAL, sygn. B 162/2184, Bericht 8 AR-Z 236/60, Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen, Ludwigsburg, 6 III 1961, k. 271; BAL, sygn. B 162 2185, Fernmündliche Meldung an den Kommandeur am 30.10.1943, Radzyń, 31 X 1943, k. 381; AIPN, sygn. GK 164/1929, Akta w sprawie Einsatzkommando Sipo Lublin (Łuków-Radzyń), k. 5.

⁸⁵ APL/OR, Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskim [dalej: SP], sygn. 530, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Powiat Radzyń Podlaski, Gmina Komarówka Podlaska, 3 VIII 1946 r., s. 62.

⁸⁶ W. Ciok, *Hitlerowski obóz pracy dla Żydów w Ossowie*, s. 245.

⁸⁷ Możliwe, że Rosjanie zostali umieszczeni tam dopiero po likwidacji obozu dla Żydów, zob. Edward Dziadosz, Józef Marszałek, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim w latach 1939-1944*, „Zeszyty Majdanka”, t. 3, 1969, s. 91-91.

bę więzionych w Rogoźnicy Żydów, to, jak wynika z przywoływanej już niemieckiej mapy, średnio było ich tam ok. 400. Według memoriału Rady Żydowskiej w Warszawie dotyczącego obozów pracy na Lubelszczyźnie, jesienią 1940 r. przebywało ich w Rogoźnicy nawet 760. Z kolei świadek Romuald Budrewicz zapamiętał, że przeciętnie w obozie przebywało 300–500 Żydów. Liczba więźniów zmieniała się, gdyż część z nich wywożono na roboty do innych miejscowości, część umierała. Początkowo więźniami byli Żydzi polscy, a po kilku miesiącach przywieziono tu również Żydów z Czechosłowacji. W obozie znajdowali się zarówno mężczyźni (którzy stanowili większość), jak i kobiety. Dużo łatwiej jest oszacować liczbę jeńców radzieckich, których według źródeł było w Rogoźnicy ok. 700–800⁸⁸.

Obóz znajdował się w Rogoźnicy na terenie gospodarstwa należącego do Romualda Budrewicza i zajmował powierzchnię ok. 0,5–1 ha. Pomieszczenia dla więźniów znajdowały się w dwóch dużych budynkach. W stajni długości ok. 50 m i szerokości ok. 10 m przebywali mężczyźni. Kobiety zostały umieszczone w spichrzu długim na ok. 20 m i szerokim ok. 6 m. Obóz ogrodzony był drutem kolczastym jednorzędowym wysokości 2 m. Od strony szosy znajdowała się brama oraz wieża strażnicza. Więźniowie spali na drewnianych pryzkach na cienkiej warstwie słomy. Myli się w sadzawce, która znajdowała się na terenie obozu. Poważnym problemem były insekty oraz epidemie tyfusu, gdyż brakowało pralni i innych podstawowych urządzeń sanitarnych. Żydzi nosili własne ubrania i opaski z Gwiazdą Dawida. Komendantami obozu byli kolejno: Liszka – Volksdeutsch z poznańskiego, oraz Niemcy Bornych i Shwach. Załogę obozu stanowili Ukraińcy w liczbie ok. 10 osób. Ukraińcy bili więźniów i zabijali. Zwłoki grzebane były na polu poza terenem obozu. Z komendantów najgorszą opinię miał Liszka, który znęcał się nie tylko nad więźniami ale i nad okoliczną ludnością. Niejednokrotnie zaczepiał na drodze mieszkańców wsi, przyprowadzał ich do obozu i rozkazywał Ukraińcom bić ich batem⁸⁹.

Warunki panujące w obozie dobrze oddaje relacja Lejbisza Barna, który w 1940 r. trafił tu razem z innymi Żydami z Łukowa. Odnotował on m.in. fakt wyczerpujących apeli, podczas których zabijano osoby, które nie miały

⁸⁸ AIPN, OKBZH w Lublinie, mkf. nr 16, Protokół przesłuchania świadka Romualda Budrewicza, Radzyń Podlaski, 16 VI 1966, s. 728; *Archiwum Ringelbluma*, t. 24: *Obozy pracy przymusowej*, s. 163; E. Dziadosz, Józef Marszałek, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim*, s. 117; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945*, s. 425.

⁸⁹ AIPN, OKBZH w Lublinie, mkf. nr 16, Protokół przesłuchania świadka Romualda Budrewicza, Radzyń Podlaski, 16 VI 1966, s. 728; AIPN, GK 174/464, Protokół przesłuchania świadka Józefa Budrewicza, Międzyrzec, 26 VIII 1947 r., k. 53.

siły stać w szeregu. Opisał także, w jaki sposób komando obozowe znęcało się nad Żydami. Jedna z takich sytuacji miała miejsce podczas „kąpieli”:

Pewnego razu, po skończeniu pracy zaprowadzono nas na kąpiel. Woda była głęboka. Był z nami Szmuel Lejzer Kac, który nie potrafił pływać więc trzymał się blisko brzegu. Dostrzegł to strażnik Wójcik, folksdojcz. Zbliżył się do Kaca i nogą chciał go popchnąć na głębszą wodę. Kac złapał go za nogę. Wtedy Wójcik wyjął swój rewolwer i zastrzelił Kaca w wodzie⁹⁰.

Codziennie, pod eskortą, więźniowie byli wyprowadzani do pracy przy regulacji rzeki Krzyny. Praca polegała na poszerzeniu koryta do szerokości 15 metrów⁹¹. Pomocy żywnościowej znajdującym się tam Żydom udzielał międzyrzecki podziemny Komitet Bundu⁹². Żywność więźniom sprzedawana była także przez okolicznych chłopów, którzy czekali wzdłuż szosy na powracających z pracy. Mimo to Żydzi cierpieli głód, a w obozie panowała epidemia tyfusu i czerwonki. Więźniowie byli bici i mordowani przez strażników. Jeden ze świadków zapamiętał:

Z drugiej strony ogrodzenia usłyszałem bolesny płacz. Pośpiesznie się odwróciłem i zobaczyłem jak SS-man stoi tuż obok ogrodzenia, morderczo bijąc Żyda drewnianym kijem. Żyd był mężczyzną w średnim wieku z krótką brodą. Cała jego broda była pokryta krwią. Z grupy Żydów, którzy stali stłoczeni kilka kroków dalej, wybiegł młody chłopak i próbował zakryć swoim ciałem pobitego Żyda. Wkrótce również on był już cały zakrwawiony. SS-man rozkazał młodemu chłopakowi wziąć zakrwawionego Żyda i zatańczyć z nim w obozie⁹³.

Obóz dla ludności żydowskiej został zlikwidowany w sierpniu 1942 r. Źródła nie precyzują jednak, w jakich okolicznościach do tego doszło. Można jednak przypuszczać, że miało to miejsce w dniach 25-26 sierpnia, tj. w trakcie pierwszej akcji likwidacyjnej w getcie w Międzyrzeczu.

Obóz dla jeńców radzieckich, jak już wspomnieliśmy, został założony w Rogoźnicy w 1942 r. Bardzo dużo jeńców umarło, gdyż byli wycieńczeni-

⁹⁰ L. Barn, *Majne iberlebungen in lukower getto*, s. 331-332.

⁹¹ L. Barn, *Majne iberlebungen in lukower getto*, s. 330.

⁹² Y. Celemenski, *My visit to the Mezritsh Ghetto*, w: *Mezritsh Book in Memory of the Martyrs of Our City*, Tel Aviv, 1978, s. 723, tłum. na j. ang. www.jewishgen.org.

⁹³ Y. Celemenski, *My visit to the Mezritsh Ghetto*, s. 723.

ni. Otrzymywali oni pożywienie w bardzo małych ilościach. Jak zapamiętał świadek, pewnego razu kiedy komendant Bornych zastrzelił psa i rzucił na teren obozu, to więźniowie „całą grupą podskoczyli, rozdarli po kawałku tego psa i zjedli”. Jeńcy radzieccy, tak jak i Żydzi, pracowali przy regulacji rzeki Krzny oraz przy budowie dróg. Część z nich została uwolniona przez partyzantów w 1944 r. W tym samym roku podczas likwidacji obozu część więźniów została wywieziona w nieustalonym kierunku. Budynki, w których mieszkali, zostały podpalone przez Niemców⁹⁴.

O pozostałych obozach gospodarki wodnej ma terenie powiatu wiadomo znacznie mniej. Obóz w Aleksandrówce istniał w latach 1941-1942 i mieścił się w budynkach folwarcznych. 300 Żydów zajmowało się tam pracami melioracyjnymi w okolicach rzeki Białka, a ok. 30 pracowało w miejscowym folwarku. Podczas likwidacji obozu 13 osób rozstrzelano i pochowano na miejscu. Pozostałych więźniów wywieziono do Międzyrzecza. W obozie w Dmininie w latach 1941-1942 300 Żydów pracowało nad Stanówką, przy kopaniu rowu we wsi Gołąbki. Więźniowie mieszkali w stodole. Podczas likwidacji obozu zostali wywiezieni do stacji kolejowej w Łukowie. Pracujący tam Lejb Szlitterman zapamiętał:

„Za ciężką pracę dostawało się 280 gr chleba dziennie a do tego nie oszczędzano bicia. Jednego ukarano pięcioma uderzeniami na gołe ciało tylko dlatego, że nie stanął od razu w szeregu. Jego głowę wtknięto do taczki, SS-man usiadł na nim a mnie nakazał, abym bił tego Żyda grubym kijem. Kiedy nie wykonałem tego rozkazu, zabrali mnie i wymierzono mi 5 uderzeń tym samym potężnym kijem. Tylko 3 razy poczułem wielki ból... Cały wieczór przykładano mi zimne kompresy⁹⁵.”

Prace nad Stanówką wykonywali również Żydzi umieszczeni w obozie w Ulanie. Obóz ten istniał w latach 1940-1942. Pracowało w nim 400 osób. Obozowi temu poświęcona została nawet notatka w „Gazecie Żydowskiej”. Przeczytać w niej można na ten temat:

⁹⁴ AIPN, OKBZH w Lublinie, mkf. nr 16, Protokół przesłuchania świadka Romualda Budrewicza, Radzyń Podlaski, 16 VI 1966, s. 730-731; ibidem, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Marciniuka, Radzyń Podlaski, 16 VI 1966, s. 735.

⁹⁵ L. Szlitterman, *Fun majn iberlebungen*, w: *Sefer Łukow: gehejlikt der horew-geworener kehile*, Tel-Aviv, 1968, s. 422.

Robotnicy prędko przystosowali się do tej pracy, przyswoili sobie karność i obowiązkowość panujące w obozie i są ze swej pracy zupełnie zadowoleni. Obóz pracy w Ulanie słynie, jako jeden z najlepszych obozów w okolicy. Judenrat tutejszy nie patrzy obojętnie na Żydów z obozu. Z jego inicjatywy urządzono tam apteczkę, ułatwiono robotnikom kontakt z domem a dla pobożnych Żydów dostarczono rytualnego mlecznego jedzenia.

Były to jednak tylko propagandowe slogany. Obóz w Ulanie został zlikwidowany 31 października 1942 r.

W Strzyżewie 300 Żydów z Polski i Czechosłowacji pracowało przy pogłębianiu rzeki Krzna. Obóz istniał przez pół roku od maja do listopada 1942 r. Podczas likwidacji obozu więźniów wywieziono do stacji kolejowej w Łukowie.

Najmniejszym obozem gospodarki wodnej był obóz w Staninie, gdzie 150 Żydów prowadziło prace nad Wilkojadką. Obóz istniał przez krótki czas w 1941 r. i mieścił się w budynku parafialnym⁹⁶.

Obozy pracy gospodarki rolnej

Podobnie jak obozy melioracyjne, Wydziałom Wyżywienia i Rolnictwa podporządkowane były także te związane bezpośrednio z gospodarką rolną. Osadzeni w nich więźniowie zatrudnieni byli w administrowanych przez Niemców majątkach ziemskich zwanych *Liegenschaftami*⁹⁷. Żydzi pracowali w folwarkach przy różnego rodzaju pra-

⁹⁶ AIPN, sygn. GK 174/464, Wyciąg wyników ankiety. Powiat Radzyń, b.d., k. 5; AŻIH, Zbiór Planów i Map 1922-1990, sygn. 245/170, *Judeneinsatz, Abteilung Ernährung und Landwirtschaft, Unterabteilung VI Wasserwirtschaft des Distrikts Lublin; Ulan*, „Gazeta Żydowska” nr 14 z 6 IX 1940 r., s. 3; Edward Dziadosz, Józef Marszałek, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim*, s. 109; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich*, s. 88, 155, 467, 477, 534; E. Dziadosz i J. Marszałek podają na s. 119 (a za nimi *Informator Encyklopedyczny*, s. 571), że melioracyjny obóz pracy dla ludności żydowskiej istniał również w 1942 r. w Woroncu, na pd.-zach. od Białej Podlaskiej. Pracować w nim miało 300 Żydów. Cytowana wyżej mapa niemiecka z tego samego roku nie potwierdza jednak tych informacji.

⁹⁷ Niemcy przykładali dużą wagę do konfiskaty własności ziemskiej w okupowanej Polsce. Już od pierwszych dni wojny działały specjalnie w tym celu powołane 3 grupy Głównego Urzędu do Spraw Rasy i Osiedlania (*Einsatzgruppen des Chefs des Rasse und Siedlungshauptamtes, Ru SHA*). Grupy te w czasie wojny 1939 stanowiły część składową policji bezpieczeństwa. Ich głównym zadaniem było przygotowanie do przejęcia przez Niemców majątków ziemskich należących do Polaków i Żydów. Chodziło przede wszystkim o duże folwarki polskie oraz o całą bez wyjątku własność rolną Żydów. W tym celu grupy *Ru SHA* miały zakazać dokonywania jakichkol-

cach polowych i hodowli zwierząt. W powiecie radzyńskim zaczęto je tworzyć od 1941 r. Były to przeważnie obozy małe, grupujące przeciętnie 30 osób, chociaż zdarzały się i większe. Trzeba zaznaczyć, że w placówkach tych panowały znacznie korzystniejsze warunki bytowe niż w obozach związanych z pracami melioracyjnymi. Więzione osoby mieszkaly w zabudowaniach folwarcznych w słabo, a czasami w ogóle nie strzeżonych. Ponadto praca przy ziemiopłodach stwarzała możliwość łatwiejszego zdobywania żywności. Istotę tego zagadnienia dobrze oddaje relacja Bronisławy Groszlik, która pracowała w folwarkach w okolicach Komarówki:

Były trzy folwarki w okolicy Komarówki. I na tych folwarkach całe lato pracowali Żydzi. Żydzi bardzo chcieli tam pracować, bo i jedzenie było w czasie, gdy było bardzo trudno o wyżywienie. Tam przynajmniej było jedzenie. Pracowali bardzo ciężko, ale mieli nadzieję, że przetrwają, że jeszcze są potrzebni. Między innymi także mój ojciec i moja matka pracowali także na folwarku. Całe lato. Ja pracowałam na innym folwarku. Były trzy folwarki, którymi zarządzali Niemcy. Całe lato pracowaliśmy tam i gdy nastąpił moment tej wywózki, ostatecznej likwidacji tej całej Komarówki – wtedy „Arbeitsamt” kazał przygotować pewną ilość Żydów, że jeszcze pozostaną na tych placówkach, że jeszcze są potrzebni. Można sobie wyobrazić – każdy chciał pozostać. Więc ci, którzy pracowali całe lato i harowali mieli prawo ku temu. Dali im w dalszym ciągu pracować tam. Ale były też inne wypadki, przekupywania i różne machinacje... W każdym razie ci, którzy pracowali tam przez całe lato nie dostali się do tych placówek, a ci, którzy nic nie robili, chowali się i udawało im się to, dostali się do tych placówek. To było bardzo bolesne⁹⁸.

Na podstawie dostępnych materiałów można stwierdzić, że w powiecie radzyńskim znajdowało się 11 takich obozów. Niestety, dysponujemy jedynie fragmentarycznymi informacjami na ich temat. Jeden z większych

wiek transakcji ziemią, zamknąć urzędy notarialne, urzędy zajmujące się reformą rolną, wszelkie stowarzyszenia i spółdzielnie skupu i sprzedaży na wsi. Przy pomocy miejscowych Niemców i Volksdeutscheów grupy te miały ustalić, jaki jest stan posiadania ziemi przez Państwo Polskie, wielkich właścicieli ziemskich, kościół, banki polskie i Żydów, Tatiana Berenstein, Adam Rutkowski, *Niemiecka administracja wojskowa na okupowanych ziemiach polskich (1 września – 25 października 1939 r.)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej”, t. 6, 1962, s. 48.

⁹⁸ AIPN, sygn. BU 2323/1027 (Aktotwórca: Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie), Relacja Bronisławy Groszlik, s. 7.

obozów tego typu znajdował się w Adamowie. Przebywało w nim 200 Żydów. Obóz został założony w 1941 r. i zlikwidowany w listopadzie 1942 r.⁹⁹

W innym obozie, w folwarku w Jabłoniu pracowało 30 osób, nad którymi w okrutny sposób znęcali się niemieccy strażnicy. Obozem zarządzał Niemiec Herman Dunkel¹⁰⁰. Żydzi codziennie musieli kąpać się w zimnej wodzie i paść na wzór bydła na trawie. Przez pewien czas przy kopaniu ziemniaków pracowały również młode kobiety w wieku 17-20 lat. Część robotników wykonywała tam także różne prace rzemieślnicze. Obóz został zlikwidowany poprzez rozstrzelanie wszystkich przebywających w nim Żydów¹⁰¹. Zbrodni tej dokonali policjanci z 3. plutonu 2. kompanii 101 Rezerwowego Batalionu Policji. Żydzi zostali wywiezieni ciężarówką do lasu, a następnie zamordowani poprzez strzał w szyję¹⁰². Według relacji Eliaha Libermana, próbę wyzwolenia tego obozu podjęli w 1943 r. partyzanci żydowscy pod dowództwem niejakiego Chila. W akcji tej rzekomo uczestniczyć miało aż 300 partyzantów, którzy zastrzelić mieli podobno aż 30-40 Niemców. Przedstawiony przez Libermana opis jest z pewnością nieprawdziwy, ponieważ wszystkie obozy pracy przymusowej dla Żydów na terenie powiatu zostały zlikwidowane już jesienią 1942 r. Także liczby osób podane przez Libermana wydają się być fantastyczne¹⁰³. W tej samej miejscowości w latach 1941-1942 znajdował się obóz dla jeńców radzieckich. Więziono w nim ok. 200 Rosjan, którzy również pracowali w majątku ziemskim¹⁰⁴. W pobliżu Jabłonia znajdowało się lotnisko. Do jego budowy

⁹⁹ Józef Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 193.

¹⁰⁰ Herman Dunkiel objął administrację majątku w Jabłoniu w lipcu 1941 r. Funkcję tę sprawował do 1944 r. Strażnikami w folwarku byli Ukraińcy z formacji SS Wachmannschaft z Trawnik. Według niemieckich dokumentów z tego okresu Dunkiel miał być „ekspertem w dziedzinie rolnictwa”, który „umiejętnie potrafił współpracować z niemieckimi władzami administracyjnymi”. Ponadto, według niemieckich raportów, miał mieć duże zasługi dla umacniania niemieczyny. Należał do NSDAP (od 1927 r.) i był posiadaczem kilku odznaczeń partyjnych, BAL, sygn. B 162/8357, Verfügung 45 Js 8/68, Dortmund 5 XI 1969, k. 34; AIPN, sygn. Lu 326/33, Protokół przesłuchania podejrzanego Edwarda Szeligi, Radzyń, 23 III 1951 r., k. 139; AIPN, sygn. Lu 315/155, Sentencja wyroku w sprawie Mikołaja Rybaczuka, Lublin 25 I 1946 r., k. 29.

¹⁰¹ APL/OR, SP, sygn. 530, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Powiat Radzyński, Gmina Jabłoń, b.d., s. 33; AIPN, sygn. BU 2323/543 (Aktotwórca: Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie), Relacja Arie Korna, s. 5; AIPN, sygn. Lu 08/178, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Dobrowolskiego, Jabłoń, 20 IV 1950 r., k. 36.

¹⁰² Christopher R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Poznań 2018, s. 150.

¹⁰³ AIPN, sygn. BU 2323/489, (Aktotwórca: Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie), s. 15.

¹⁰⁴ E. Dziadosz, J. Marszałek, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim*, s. 112; W swojej nowszej

Niemcy wykorzystywali polskich robotników przymusowych. Wiosną 1942 r. część z nich została wywieziona na roboty do Niemiec¹⁰⁵. Warto również wspomnieć, że w latach 1943-1944 w Jabłoniu istniała niemiecka szkoła wywiadowcza, gdzie szkolono oficerów armii gen. Andrieja Własowa. Przebiegła liczba szkolących się tu oficerów wynosiła ok. 150 osób¹⁰⁶.

Żydzi zmuszani byli do pracy przymusowej także w majątkach ziemskich znajdujących się w Siemieniu (praca w folwarku i tartaku „Smolarz”), Suchowoli (przywódcą starszyny obozowej był radzyński Żyd Scholke Gellermann; w 1942 r. pracowało tam 50 Żydów z Czemiernik), Turowie, Przegalinach, Żeliznej i Żulinkach. Folwarki te zarządzane były przez Niemców¹⁰⁷. Nie posiadamy jednak dokładniejszych i wiarygodnych informacji na ich temat¹⁰⁸.

Warto także wspomnieć, że jesienią 1941 r. utworzono obóz dla jeńców radzieckich w Międzyrzecu. Około 200 Rosjan z tego obozu zatrudnionych było przy kopaniu ziemniaków w pobliskich majątkach Halasy i Żabce¹⁰⁹.

Do obozów zakładanych przy majątkach ziemskich na terenie powiatu radzyńskiego kierowano nie tylko Żydów miejscowych, ale także pochodzących z Czechosłowacji. Takie obozy istniały w Wólce Domaszewskiej, Staninie i Tuchowiczu. Wszystkie trzy zostały utworzone w 1942 r. i istniały zaledwie kilka miesięcy. Ze względu na ich efemeryczny charakter i datę utworzenia (tuż przed zagładą) można nawet stwierdzić, że były to

pracy Józef Marszałek podaje, że w latach 1940-1942 w Jabłoniu znajdował się obóz, w którym 60 Żydów i Rosjan pracowało przy robotach budowlanych. Niemożliwe jest jednak, żeby w 1940 r. taki obóz mógł istnieć. Jeńcy rosyjscy mogli się tu pojawić dopiero po napaści Niemiec na ZSRR w 1941 r. Ponadto autor nie podaje źródła tej informacji, Józef Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 143.

¹⁰⁵ AIPN, sygn. Lu 326/33, Protokół przesłuchania świadka Jana Dobrowolskiego, Radzyń, 13 II 1951 r., k. 88.

¹⁰⁶ AIPN, sygn. Lu 08/178, Plan agenturalno-operatywnej pracy na odcinku Volksdeutschów, współpracowników niemieckich i konfidentów gestapo, Radzyń, 2 III 1949 r., k. 10.

¹⁰⁷ APL/OR, SPR, sygn. 530, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Województwo Lubelskie, Powiat Radzyń, Gmina Siemień, b.d., s. 170; ibidem, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Województwo Lubelskie, Powiat Radzyń, Gmina Szóstka, b.d., s. 175; AŻIH, sygn. 301/2767, Relacja Michała Himelblau, Wałbrzych, 26 IX 1947 r., s. 2; AIPN, sygn. BU 2323/1027, (Aktotwórca: Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie), Relacja Bronisławy Groszlik, s. 7-10; Joseph Schupack, *The Dead Years. Holocaust memoirs*, Amsterdam, 2017, s. 74.

¹⁰⁸ Pewne informacje na temat obozu w Suchowoli przekazuje Rachel Farbiarz. Jego zeznanie złożone dla niemieckiego sądu w 1963 r. budzi jednak pewne wątpliwości. Np. Farbiarz miał, według jego relacji, przybyć do Radzyna jesienią 1942 r. (czyli w okresie akcji deportacyjnych, kiedy obozy pracy były likwidowane), a sam obóz został zlikwidowany rzekomo dopiero w maju 1943 r., BAL, sygn. B 162/2187, Relacja Rachela Farbiarza, Kfar Brandes, 23 IV 1963 r., k. 1019-1021.

¹⁰⁹ Edward Dziadosz, Józef Marszałek, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim*, s. 91.

być może obozy przejściowe. Z zachowanych materiałów archiwalnych nie wynika bowiem jednoznacznie, żeby przebywający w nich Żydzi byli zmuszani do pracy. Wiadomo, że część z nich pracowała w miejscowych gospodarstwach. Nie jest to jednak sprawa do końca wyjaśniona. Z kolei z obozu w Tuchowiczu poszczególne osoby były zabierane do pracy w innych miejscowościach. Trzeba także zauważyć, że obozy te nie były ogrodzone ani stale dozorowane przez strażników. Nie było tam także niemieckiej administracji. Co jakiś czas miejsca te były jednak patrolowane przez niemieckich żandarmów. Dochodziło także do mordowania znajdującej się tam ludności żydowskiej. Z dokumentów wynika, że obozy posiadały jakiś rodzaj „samorządu” składającego się z przebywających w nim Żydów oraz żydowską policję porządkową (za wyjątkiem obozu w Tuchowiczu, który podlegał w tym zakresie obozowi w Staninie). Policjanci żydowscy, uzbrojeni w pałki i noszący specjalne opaski, pilnowali innych Żydów, żeby nie oddalali się zbyt daleko. Przejdźmy teraz do omówienia poszczególnych placówek.

Obóz w Wólce Domaszewskiej został założony na początku 1942 r. i zlikwidowany jesienią tego roku. Znajdował się na terenie folwarku należącego do Waclawa Biernackiego. Przebywało w nim ok. 400 Żydów z Czechosłowacji, przeważnie starców i kobiet z dziećmi. Mężczyzn było niewielu. Obóz nie był stale strzeżony przez strażników. Był jednak patrolowany przez Niemców dojeżdżających z Domaszewnicy. Żydzi mieszkali w szopie drewnianej na terenie folwarku, która wcześniej służyła do przechowywania węgla opałowego na potrzeby gorzelnii. Szopa miała wymiary 40 m x 15 m i nie posiadała okien. W budynku tym nie było łóżek. Wszyscy spali na słomie dostarczonej przez Biernackiego. Ponadto Żydzi zamieszkiwali w stodole i w nieużywanych chlewach. Jak zapamiętał świadek, Żydzi mieli pościel i garnki do gotowania, w których gotowali posiłki na improwizowanych paleniskach z cegieł. Biernacki zezwolił im na branie ziemniaków i warzyw. Inne produkty, jak mleko, Żydzi kupowali od okolicznych chłopów. Ponadto dwa razy w tygodniu do obozu dowożono chleb z Łukowa. Furmanka była wynajmowana od miejscowych chłopów a po chleb jeździł „wybrany przez Żydów strażnik ubrany w granatowe ubranie (mundur) z opaską na rękawie, na której namalowana był żydowska gwiazda i miał ze sobą gumową pałkę”¹¹⁰. Opis

¹¹⁰ AIPN, sygn. Lu 284/434/1, Protokół zeznania świadka Józefa Kabatowskiego, Łuków, 13 IX 1968 r., 14.

strażnika wyraźnie sugeruje, że w obozie zorganizowana była policja porządkowa złożona z Żydów. W obozie brakowało odpowiedniej ilości żywności. Niektórzy Żydzi chodzili po wsi i sprzedawali odzież i buty, które wymieniali na jedzenie.

Wśród ludność przebywającej w obozie znajdowali się rzemieślnicy, krawcy a także lekarz, który chodził po wsi Wólka Domaszewska i leczył ludzi. Lekarz ten został zaproszony przez Biernackiego do jego domu, gdzie miał do dyspozycji swój własny pokój. W obozie nie było obowiązku pracy. Niektórzy Żydzi, nie posiadający odpowiednich środków, pracowali dorywczo w ogrodzie przy pieleniu warzyw i ich zbiorze w zamian za wynagrodzenie. Pracowali również przy żniwach i przy kopaniu ziemniaków. W dniu likwidacji obozu (jesień 1942 r.) przyjechali Niemcy samochodem ciężarowym i załadowali do niego kobiety oraz dzieci. Pozostałe osoby ustawili w czwórki i poprowadzili w kierunku Łukowa¹¹¹.

Krótkotrwały charakter miał również obóz pracy w Stanińcu, który istniał od czerwca do sierpnia 1942 r. Przebywało w nim ok. 250 Żydów przywiezionych z Czechosłowacji, w tym kobiety i dzieci. Ludność ta rozmieszczona została częściowo w remizie strażackiej, częściowo w prywatnych mieszkaniach miejscowej ludności żydowskiej. W żywność Żydzi zaopatrywali się we własnym zakresie, kupując ją od rolników lub otrzymując w zamian za wykonywaną pracę. Niektórzy z Polaków przekazywali żywność nieodpłatnie. Pomocy udzielali im także miejscowi Żydzi, których w Stanińcu mieszkały 32 rodziny. Na miejscu znajdował się posterunek policji granatowej, do którego co jakiś czas przyjeżdżali żandarmi z Łukowa. Ludność żydowska nie była jednak stale dozorowana. Żydzi mieli możliwość swobodnego poruszania się po całej miejscowości. Posiadali własny „zarząd” i policję żydowską, która nosiła specjalne opaski. W okresie ich pobytu zdarzały się przypadki zabójstw dokonywanych przez przyjeżdżającą żandarmerię niemiecką. Zwłoki pomordowanych chowano w miejscu grzebowiska dla zwierząt. W sierpniu 1942 r. obóz został zlikwidowany, a przebywająca w nim ludność została przewieziona furmankami do getta w Łukowie. Jedna rodzina żydowska składająca się z trzech osób ukry-

¹¹¹ AIPN, sygn. Lu 284/434/1, Protokół przesłuchania świadka Jana Grzywacza, Łuków 10 VI 1966 r., k. 3; Protokół przesłuchania świadka Antoniego Stachowicza, Łuków, 11 VI 1966 r., k. 4; AIPN, sygn. Lu 284/434/1, Protokół zeznania świadka Józefa Kabatowskiego, Łuków, 13 IX 1968 r., 14.

ła się u miejscowych Polaków i nie została wywieziona. Na skutek donosu Niemcy znaleźli jednak ukrywających się Żydów. Zostali oni rozstrzelani i pochowani w pobliżu cmentarza w Staninie. Po wojnie ich zwłoki zostały ekshumowane¹¹².

W tym samym czasie co w Staninie, zorganizowany został obóz w Tuchowiczu. Przebywało w nim ok. 300 Żydów z Czechosłowacji, w tym kobiety i dzieci. Liczba osób w obozie nie była jednak stała, ponieważ przyjeżdżali do niego dość często Niemcy i zabierali młodsze osoby do pracy w innych miejscowościach. Zabrani przez Niemców Żydzi nie powracali już do obozu w Tuchowiczu. Żydów zakwaterowano w dużej dworskiej stodole, w której spali na słomie. Z braku miejsca panował tam wielki ścisk. Wyżywienie otrzymywali od miejscowej gminy (chleb i ziemniaki). Część z nich pracowała u rolników, otrzymując w zamian żywność. W samym Tuchowiczu Żydzi nie byli wykorzystywani do pracy. Nie byli też praktycznie pilnowani. Jak zeznał świadek: „Jedynie przychodzili do Tuchowicza Żydzi z odległego o dwa kilometry Stanina i pilnowali swoich rodaków, aby nie chodzili po innych wsiach”¹¹³. Obóz w Tuchowiczu nie posiadał własnego „samorządu”. Jesienią 1942 r. został zlikwidowany a Żydów zaprowadzono do Łukowa¹¹⁴.

Obozy pracy zlokalizowane przy obiektach wojskowych

Inną kategorię obozów stanowiły te, w których Niemcy wykorzystywali pracę przymusową więźniów do budowy obiektów wojskowych. W powiecie radzyńskim powstał jeden obóz pracy tego typu. Znajdował się on w Krzewicy, niedaleko Międzyrzecza, gdzie przy budowie lotniska pracowali Żydzi. Powstanie obozów pracy związanych z budową lotnisk miało związek z realizacją wspomnianego już programu „Otto”. Roboty te prowadziła placówka budowlana wojsk lotniczych (Bauleitung der Luftwaffe). Obóz ten istniał w latach 1940-1942. Pracowało w nim ok. 100

¹¹² AIPN, sygn. Lu 284/501/1, Pismo Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Staninie, Stanin 5 II 1968 r., k. 5; Protokół przesłuchania świadka Franciszka Goławskiego, Łuków, 26 VI 1968 r., k. 20.; Protokół przesłuchania świadka Józefa Gajowego, 8 V 1968, k. 10; AIPN, sygn. Lu 284/501/2 Sprawozdanie z prowadzonego śledztwa Nr OKL/Ds.28/68, Łuków, 19 VII 1969, k. 33.

¹¹³ AIPN, sygn. Lu 284/501/1, Protokół przesłuchania świadka Pawła Kopecia, Łuków, 12 III 1969, k. 44.

¹¹⁴ AIPN, sygn. Lu 284/501/1, Protokół przesłuchania świadka Pawła Kopecia, Łuków, 12 III 1969, k. 44.

osób. Prace prowadzone były w bardzo szybkim tempie, również w zimie. Robotnicy musieli pracować na dwie zmiany, w dzień i w nocy. Każda ze zmian trwała po 12 godzin¹¹⁵.

Niewiele więcej wiadomo o obozie pracy w Łapiguzie k. Łukowa. Istniał on w latach 1941–1942 i mieścił się na terenie koszar wojskowych. Przebywali w nim Żydzi z Polski, Czech i Węgier. Znajdujący się tam Żydzi prowadzili prace porządkowe m.in. przy koszarach i stajniach niemieckiego wojska¹¹⁶. W październiku lub listopadzie 1942 r. robotnicy zostali przyprowadzeni z Łapiguzu do Łukowa i umieszczeni na placu przed synagogą. Stamtąd zostali wywiezieni koleją do obozu zagłady Treblinka II¹¹⁷.

Trafnego podsumowania działalności obozów pracy dokonał prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego w akcie oskarżenia przeciwko Józefowi Bühlerowi – sekretarzowi stanu rządu GG:

Obozy pracy były środkiem terroru administracyjno-policyjnego a warunkami w nich panującymi nieraz nie różniły się od obozów koncentracyjnych we właściwym słowa tego znaczeniu, a tym samym stawały się pośrednio ośrodkami biologicznego wyniszczenia¹¹⁸.

Tak było również w przypadku powiatu radzyńskiego. Stworzony tu system obozów pracy przyczynił się do śmierci znacznej, chociaż trudnej dzisiaj do oszacowania liczby ludności żydowskiej. Więzieni ludzie, głodzeni i maltretowani, ginęli tylko dlatego, że byli Żydami.

W obozach i innych miejscach pracy przymusowej na terenie powiatu radzyńskiego umieszczano Żydów bez względu na wiek, przygotowanie fachowe i stan fizyczny. Zmuszano ich do wykonywania najcięższych prac fizycznych, przy bardzo złym odżywianiu oraz stosowaniu drakońskich kar. Za drobne nawet przewinienia karano śmiercią, a bicie i znęcanie się było na porządku dziennym. Wyczerpani nadmierną pracą, głodzeni i nie mający odpowiednich warunków mieszkaniowych ginęli robotnicy żydowscy masowo w samych obozach lub wracali z nich w takim stanie wynisz-

¹¹⁵ AŻIH, Relacje, sygn. 301/4260, Relacja J. Sztajna, Międzyrzec Podlaski, b.d., tłum. Adam Bielecki, b.p.; Józef Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 82-83, 147.

¹¹⁶ Lejbisz Barn, *Majne iberlebungen in lukower getto*, s. 330; Józef Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 147; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich*, s. 301.

¹¹⁷ N.H., *Fun der erszter „akcje” biz „Judenrajn”*, [w:] *Sefer Łukow: gehejlikt der horew-geworener kehile*, Tel-Aviv, 1968, s. 440.

¹¹⁸ AIPN, sygn. GK 196/239, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Bühlerowi, Kraków, 31 maja 1948 r., k. 116.

czenia fizycznego, że umierali w bardzo krótkim czasie. Niemcy osiągnęli przez stworzenie tego typu warunków obozowych dwa cele: wykorzystywali siłę roboczą ludności żydowskiej oraz przeprowadzali jej powolną zagładę. Historyk Daniel Jonah Goldhagen wskazuje na jeszcze jeden cel – mniej oczywisty, ale równie ważny: „Chodziło o czerpanie przez Niemców emocjonalnej satysfakcji z pastwienia się nad Żydami”¹¹⁹. Z przedstawionych w tym artykule źródeł wynika, że element ten odgrywał ważną rolę na terenie powiatu radzyńskiego.

BIBLIOGRAFIA CYTOWAŃ

- Berenstein T., Rutkowski A., *Niemiecka administracja wojskowa na okupowanych ziemiach polskich (1 września – 25 października 1939 r.)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej”, t. 6, 1962.
- Browning C. R., *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Poznań 2018.
- Ciok W., *Hitlerowski obóz pracy dla Żydów w Ossowie w latach 1940-1942*, „Rocznik Międzyrzecki”, t. 20–21–22, 1988–1989–1990.
- Goldhagen D. J., *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Warszawa 1999.
- Dziadosz Edward, Marszałek Józef, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim w latach 1939-1944*, „Zeszyty Majdanka”, t. 3, 1969.
- Grafik R., *Łuków w pierwszym okresie okupacji*, „Zeszyty Łukowskie”, nr 4, 1984.
- Janczewska M., „Gazeta Żydowska” (1940-1942), w: *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX-XX w.)*, red. Joanna Nalewajko-Kulikow, Warszawa 2012.
- Kasperek J., *Wywóz na przymusowe roboty do Rzeszy z dystryktu lubelskiego w latach 1939-1944*, Warszawa 1997.
- Kielboń J., *Ostrów Lubelski w latach II wojny światowej*, „Lubartów i Ziemia Lubartowska”, 1990.
- Konstankiewicz M., *Administracja terenowa*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010.
- Marszałek J., *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945*, Lublin 1998.
- Monografia powiatu radzyńskiego*, oprac. B. Międzybłódzki, Radzyń 1930.
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, oprac. Czesław Pilichowski et.a., Warszawa 1979.
- Sitkiewicz D., *Zbrodnicza działalność Adolfa Dykowa (1907-1943) – funkcjonariusza gestapo w Radzynie Podlaskim*, Radzyń Podlaski 2019.

¹¹⁹ D. J. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Warszawa 1999, s. 262.